

Spotkanie laureatów IX TMMT z P. Jaroszewiczem i E. Babiuchem

Ponad 1,2 mld złotych oszczędności wynikiem inicjatywy młodych wynalazców

Nagrody dla zespołów z Ostrowa oraz z poznańskich uczelni: AM i PP

Wczoraj członek Biura Politycznego KC PZPR prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz i członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch spotkali się z kilkudziesięcioposobową grupą laureatów IX Turnieju Młodych Mistrzów Techniki.

W spotkaniu uczestniczyli m. in.: Marek Chwierut, Andrzej Cieślak, Krzysztof Idzior i Franciszek Nowak z Zakładów Automatyki Przemysłowej „MERA-ZAP-MONT” w Ostrowie - Wlkp., oraz Lech Krenz, Ireneusz Urbaniak i Kazimierz Dopierała z Akademii Medycznej w Poznaniu. P. Jaroszewicz pogratulował laureatom, a za ich pośredni-

ctwem wszystkim uczestnikom turnieju. Podczas spotkania młodzi mistrzowie techniki po informowali o swych osiągnięciach i doświadczeniach oraz mówili o możliwościach dalszego upowszechniania ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczego wśród młodzieży.

W Warszawie podsumowano wczoraj dorobek IX Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. Przybyło ponad 230 laureatów konkursu — autorów najciekawszych, najbardziej nowatorskich projektów wynalazczych i racjonalizatorskich z całego kraju. Są to reprezentanci ponad 74-tysięcznej rzeszy uczestników TMMT, którzy zgłosili w ubiegłym roku około 64 000 projektów wynalazczych, opracowań racjonalizatorskich, użytecznych prac dyplomowych i pomysłów technicznych.

Ponad tysiąc wniosków zgłoszonych zostało do Urzędu Patentowego — jako wynalazki i wzory użyteczne. Oblicza się, że zastosowanie w praktyce gospodarczej wszystkich wniosków młodych mistrzów techniki pozwoli zaoszczędzić w skali rocznej kwotę ponad 1,2 mld zł. Wszystkim laureatom Tur-

Dokończenie na str. 2

CO O TYM SĄDZICIE

Czy tylko zarobek?

Praca — sens życia. Źródło wszelkich dokonań. Powód satysfakcji. Ale i konieczność życiowa, obowiązek — niekiedy nawet twardy, niewdzięczny. Im większy postęp, im bardziej rozwinięty kraj, tym większa rola i znaczenie pracy. Wspominam tę oczywistą prawdę tylko po to, żeby lepiej wejść w temat felietonu, który ma być poświęcony problemowi pracy pojmowanemu nie tyle w aspekcie ekonomicznym, ile w humanistycznym i moralnym. Chodzi mianowicie o motyw, o cele naszej pracy, o odpowiedź na pytanie: dlaczego pracujemy? Co jest siłą motoryczną naszej pracy?

Powie ktoś: pracujemy, żeby żyć. Zgodza. Ale takie sławienie sprawy byłoby dużym uproszczeniem. Znakiemito uczone Bogdan Suchodolski w artykule pt. „Fałszywe alternatywy i rzeczywiste możliwości” opublikowanym w październikowym numerze „Nowych Drog” zwraca uwagę na duże znaczenie materialnych zachęt i pobudzające oddziaływanie szans uzyskania wyższej płacy za większy wkład pracy. Negowanie tych czynników byłoby — zdaniem autora — zarówno błędne, szkodliwe, jak i utopijne. Trudno się z tym poglądem nie zgodzić.

Jeżeli więc przyjmujemy tezę, że celem pracy jest poprawienie materialnych warunków życia (teza ta znajduje zresztą swoje odbicie w rzeczywistości), musimy rozróżnić pewne warianty takiego stanowiska. Niekiedy występuje przeciwko traktowaniu pracy wyłącznie jako źródła zarobków. Takie pojmowanie pracy nie sprzyja wzrostowi znaczenia pracy w społeczeństwie i w życiu indywidualnym. Co więcej, takie podejście wcale nie zapewnia maksymalnych korzyści materialnych. Dzieje się tak dlatego, że traktując pracę z zamiłowaniem, jako powołanie czy coś w tym rodzaju, można osiągnąć po prostu więcej. Wiele ludzi zarabia dziś więcej właśnie dlatego, że lepiej i solidniej pracuje, chociaż wcale lepiej i solidniej nie pracuje tylko po to, żeby więcej zarobić. W tym przypadku praca jest źródłem nie tylko wyższych zarobków, lecz także źródłem rosnącego zadowolenia osobistego, terenem sprawdzania się człowieka, jego samorealizacji.

Praca traktowana wyłącznie jako źródło zarobków jest tylko środkiem wiodącym do ograniczonego celu i swój sens zyskuje dopiero w chwili wypłaty. Natomiast praca traktowana zarówno jako źródło poprawy warunków materialnych oraz jako realizacja własnej osobowości i źródło uzyskiwania własnej satysfakcji czy osiągnięcia stanu — jak się to mówi — poczucia — dobrze spełnionego obowiązku, ma wartości odczuwalne podczas codziennego wykonywania tej pracy, daje zadowolenie na co dzień. To z kolei wpływa na zwiększenie wydajności i efektywności. Stosunek do pracy można oceniać zarówno w kategoriach ekonomicznych, jak i filozoficznych, społecznych, politycznych. Stosunek do pracy okazuje się w rezultacie decydującym czynnikiem kształtującym świadomość życia albo jako środka do czegoś, albo jako wartości samoistnej.

Przedkładając sformułowane wyżej wywody na język codziennej praktyki naszego życia, można zadać pytanie: czy o wyborze zawodu albo miejsca pracy decyduje zawsze i tylko wysokość zarobków? Dla uproszczenia sprawy pomijmy przypadek życiowej konieczności, kiedy ktoś musi podjąć pracę w jakimś zawodzie lub jakimś zakładzie tylko dlatego że nie ma innego wyboru lub wybór ten wymagał pokonania trudności ponad siły zainteresowanego. Dlaczego często dzieje się tak, że pracujemy przez długie lata w jednym zakładzie pracy, mimo że raz po raz ciągną nas do innego, gdzie zarabialibyśmy więcej? Dlaczego spotykamy się ze zjawiskiem tak zwanego umiłowania zawodu — często zawodu bardzo trudnego i wcale nie najbardziej intratnego? Czy zjawiska te nie są związane z odnajdywaniem siebie właśnie w takim a nie innym zawodzie i takim a nie innym zespole ludzi? Czy można w tym przypadku mówić o zadowoleniu osobistym i satysfakcji, o czymś więcej niż tylko zwracanie uwagi na ostateczną sumę figurującą na liście płac?

A może przywiązanie do zakładu i umiłowanie zawodu są wyłącznie wynikiem przyzwyczajenia i... wygodnictwa? Może liczy się tylko wysokość zarobków i jeżeli warto pracować lepiej i solidniej to tylko po to, żeby więcej zarobić, a reszta to pusto gadanina?

MARIAN FLEJSIEROWICZ

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku wyłącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

H. Jabłoński przyjął M. Gerlacha

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwederze przewodniczącego Liberalno-Demokratycznej Partii Niemiec, zastępcę przewodniczącego Rady Państwa NRD — Manfreda Gerlacha, przebywającego w Polsce na zaproszenie CK SD.

W rozmowie wziął udział przewodniczący CK SD, zastępca przewodniczącego Rady Państwa Tadeusz W. Młyńczak.

Obecny był ambasador NRD w Polsce — Guenter Sieber. PAP

W Laskach ruszyła produkcja drewna modyfikowanego

Wtorek, 23 bm., był ważnym dniem dla Przemysłowego Zakładu Doświadczalnego poznańskiej Akademii Rolniczej w Laskach (woj. kaliskie). Uruchomiono tam produkcję tzw. drewna modyfikowanego. Metoda, której autorem jest prof. dr Maciej Ławniczak z Instytutu Mechanicznej Technologii Drewna poznańskiej AR, polega na wprowadzeniu do drewna cząsteczek z tworzywa sztucznego oraz poddawaniu go dalszej kolejności procesowi polimeryzacji. W rezultacie uzyskuje się drewno udoskonalone. Zakład Modyfikacji Drewna w Laskach jest pierwszym tego typu doświadczalnym obiektem w krajach RWPG. (par)

Jak to zmienić?

Jak poinformował warszawski dziennik, na 78 kompletów „Agata” produkcji Wielkopolskich Fabryk Mebli w Obornikach, dostarczonych w I półroczu br. do stołecznego Domu Meblowego „Emilia”, zgłoszono 40 reklamacji. Zakwestionowano również zdecydowaną większość kompletów „Samanta”. Czego wynikają braki jakościowe w Wielkopolskich Fabrykach Mebli?

JAK TO ZMIENIĆ?

O tym piszemy na str. 3.

Podziękowania ambasady ZSRR

Z okazji 59 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Państwa Radzieckiej, ambasada ZSRR w Warszawie otrzymała od organizacji partyjnych i społecznych, instytucji państwowych, kolektywów pracowniczych, kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, — uczelni, szkół, a także obywateli polskich, wiele listów i telegramów z pozdrowieniami i serdecznymi życzeniami dla Komitetu Centralnego KPZR, rządu i całego narodu radzieckiego.

Ambasada ZSRR wyraża wszystkim obywatelom, organizacjom i instytucjom PRL serdeczne podziękowania za przesłane pozdrowienia i ze swej strony życzy ludziom pracy Polski Ludowej nowych osiągnięć we wcielaniu w życie postanowień VII Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a także szczęścia i pomysłowości każdej polskiej rodzinie.

E. Krassowska w radzie UNESCO

Na odbywającej się w Nairobi XIX sesji generalnej UNESCO przewodnicząca polskiego komitetu do spraw UNESCO, E. Krassowska została wybrana w skład Rady Wykonawczej tej organizacji na 4-letnią kadencję.

Umowa polsko-radziecka

We wtorek radzieckie Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Traktoreksport” i PHZ „Agromet — Motoimport” podpisały kolejne kontrakty na wzajemne dostawy maszyn rolniczych.

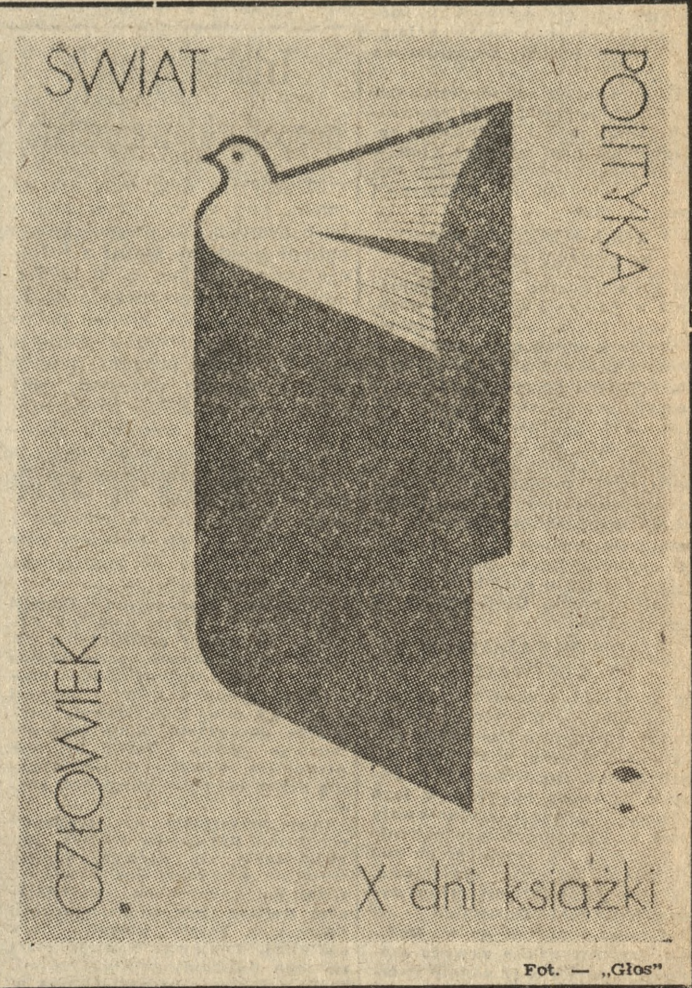
W ramach podpisanego kontraktu eksportowego na 1977 r. Polska dostarczy do Związku Radzieckiego w przyszłym roku maszyny rolnicze wartości około 23 milionów zł dewizowych.

Handel ZSRR — Finlandia

W Helsinkach podpisano protokół o wymianie towarowej między ZSRR i Finlandią na rok 1977. Wartość wzajemnych obrotów ma wzrosnąć do 2 mld rubli, czyli będzie większa niż w 1976 roku.

Przed Festiwalém Młodzieży

Wczoraj rozpoczęło się w Meksyku pięciodniowe posiedzenie Ko-



Fot. — „Głos”

Wizyta przyjaźni L. Breżniewa w Bukareszcie

Radziecko-rumuńskie rozmowy na szczycie

Wtorek był drugim dniem wizyty przyjaźni w Socjalistycznej Republice Rumunii sekretarza generalnego KC KPZR — Leonida Breżniewa, który przybył do Bukaresztu na zaproszenie sekretarza generalnego RPK, prezydenta SRR Nicolae Ceausescu. W tym dniu obaj przywódcy kontynuowali rozpoczęte w poniedziałek rozmowy.

W poniedziałek N. Ceausescu wydal w Pałacu Rady Państwa na cześć L. Breżniewa obiad, podczas którego przemawiali obaj przywódcy.

N. Ceausescu wyraził głębokie przekonanie, że wizyta L. Breżniewa przyczyni się do dalszego umocnienia przyjaźni i solidarności między partiami i narodami obu krajów, a także do wzajemnej współpracy w walce o pokój, demokrację i postęp społeczny na całym świecie.

Podkreśliwszy ważną rolę wzajemnych wizyt delegacji partyjnych i państwowych oby-

dwu krajów — a zwłaszcza kontaktów i spotkań na najwyższym szczeblu — dla pomyslnego rozwoju stosunków rumuńsko-radzieckich we wszystkich dziedzinach, N. Ceausescu nawiązał do rozmów jakie podczas swej wizyty latem br. w Związku Radzieckim przeprowadził z L. Breżniewem i stwierdził, że stały się one potężnym bodźcem do umocnienia współpracy między RPK i KPZR oraz między Rumunią i Związkiem Radzieckim. Biorąc pod uwagę — oświadczył m. in. mówca — że nasze narody budują socjalizm i komu-

Dokończenie na str. 2

do lewackich organizacji partyzanckich. Miejsce incydentów było miasto La Plata, znajdujące się 60 km na południe od stolicy.

Nowa konstytucja Algierii

Prezydent Bumediun podpisał dekret o wejściu w życie nowej konstytucji państwa. Jak wiadomo, projekt konstytucji został zatwierdzony przez społeczeństwo Algierii w wyniku ogólnonarodowego referendum, które odbyło się 19 bm.

Strajk hiszpańskich nauczycieli

Wczoraj od rana ponad 80 000 nauczycieli szkół podstawowych w całej Hiszpanii przystąpiło do bezterminowego strajku: obiał on 48 spośród 50 prowincji kraju oraz szkoły, do których uczęszcza około 3 milionów dzieci. Większość rodziców uczniów zdaje się solidaryzować ze strajkującymi.

Trzęsienie ziemi we Włoszech

Okręg Friuli (północne Włochy) nawiedziło trzęsienie ziemi o sile 5 stopni w skali Mercallego. Ogniemie panika mieszkańców Udine wybiegli na ulice. Wstrząs nie spowodował jednakże żadnych szkód.

Zmarł W. Borowski

W wieku 71 lat zmarł Wiktor Borowski — zasłużony weteran ru-

Krótko

chu robotniczego, b. członek KPP i PPR, a następnie PZPR. W pierwszych latach Polski Ludowej był redaktorem naczelnym „Życia Warszawy”, a następnie pełnił obowiązki zastępcy redaktora naczelnego organu KC PZPR „Trybuny Ludu”.

Zbrojne incydenty w Argentynie

W Argentynie nieustannie dochodzi do zbrojnych incydentów na tle politycznym. Z aktualnych doniesień wynika, że w poniedziałek w wyniku starć z siłami bezpieczeństwa zginęło 6 uzbrojonych osób, należących przypuszczalnie

Dzisiaj rozpoczyna się w Poznaniu dwudniowe VI Plenum Rady do Spraw Wychowania przy Prezesie Rady Ministrów z udziałem kuratorów oświaty i wychowania oraz dyrektorów wydziałów kultury i sztuki urzędów wojewódzkich z całego kraju. Tematem obrad będą metody upowszechniania kultury wśród młodzieży, formy przygotowania jej do współtworzenia różnych przejawów życia kulturalnego.

Wyrazem zaangażowania nauczycieli, działaczy społeczno-kulturalnych, artystów jest powołanie wielu inicjatyw kulturalnych w sposób nowatorski upowszechniających kulturę oraz angażujących młodych.

W godzinach popołudniowych naukowcy, pedagodzy, przedstawiciele świata sztuki i kultury uczestniczyć będą w zajęciach klubów Pro Sinfonia, Proscenium i Pro Libris w szkołach podstawowych i średnich. (bg)

ROLA NAUCZYCIELA W SZKOLE 10-LETNIEJ

W Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu odbyła się wczoraj konferencja poświęcona upowszechnianiu zmian zachodzących w systemie edukacji narodowej. Głównym tematem obrad było określenie roli nauczyciela w dziesięcioletniej szkole. Referat wygłosił prof. dr Maksymilian Maciaszek, dyrektor Instytutu Programów Szkolnych Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Dyskusja toczyła się głównie wokół zadań zadań wyższych w kształceniu nauczycieli. Konferencję zorganizowano przy współudziale Instytutu Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Poznaniu. (bg)

ZYCIE I DZIAŁALNOŚĆ K. GOTTWALDA

W 80 rocznicę urodzin Klementa Gottwalda — pierwszego robotniczego prezydenta Czechosłowacji — otwarto wczoraj w Muzeum Historii Ruchu Robotniczego w Poznaniu wystawę poświęconą jego pamięci. Ekspozycję przygotowały muzeum ruchu robotniczego w Brnie i w Poznaniu. Zgromadzone na niej dokumenty, zdjęcia, czasopisma, książki w pełni obrazują drogę życiową Klementa Gottwalda — od dzieciństwa spędzonego w Dediach, poprzez naukę zawodu stolarskiego, udział w II wojnie światowej, działalność w ruchu robotniczym. Całe życie poświęcił on walce o narodowe i społeczne wyzwolenie ojczyzny. Wystawa czynna będzie przez listopad i grudzień. (jk)

100-LECIE TEATRU ZYDOWSKIEGO NA ŚWIECIE

W Warszawie trwają od 20 bm. obchody jubileuszu 100-lecia teatru żydowskiego na świecie. Ich inauguracja odbyła się w Państwowym Teatrze Żydowskim im. Estery Racheli Kamińskiej, jednym z dwóch — obok rumuńskiego — istniejących w świecie państwowych teatrów grających w języku jidysz. Za kolebkę tego teatru uważa się miasto Jaszy w Rumunii. Jednak pierwszy spektakl teatralny w języku jidysz zaprezentowano w Warszawie ponad 40 lat wcześniej — w 1830 r. Scena w Polsce ma więc znacznie dłuższą tradycję.

Z okazji jubileuszu do Teatru Żydowskiego w Warszawie napłynęły liczne podziwiania i gratulacje z kraju i zagranicą. Obchodom towarzyszą referaty i prelekcje wygłaszane przez krytyków i naukowców.

Uroczystości oddali hołd bohaterom getta, składając wieńce przed pomnikiem na Muranowie. (PAP)

Dobre tempo pracy załóg

Konińskiego Zagłębia Węglowego

Barczo dobrze pracują załogi Konińskiego Zagłębia Węglowego Brunatnego. O wykonaniu rocznych zadań wydobywczych zameldowała Kopalnia Węgla Brunatnego „Adamów”. Roczne zadania w zdejmoiwaniu nadkładu wykonała 21 bm. również załoga „Patnowa” — jednej z trzech odkrywek Kopalni Węgla Brunatnego „Koniń”. Do tego czasu zdjęto tutaj 16 100 000 metrów sześć. Zie mi, przykrywając pokład węgla brunatnego. Do końca roku liczba ta wzrośnie jeszcze o około 2 miliony metrów

POGODA

Miejscami przelotne opady śniegu. Dalsze ochłodzenie. Temperatura minimalna od minus 8 do minus 10 stopni, temperatura maksymalna w ciągu dnia od minus 2 do plus 2 stopni.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

2 STRONA

GŁOS — 24 XI 1976

Nowatorski charakter wielu doświadczeń

Polski program badań kosmicznych

Zespół specjalistów z różnych dziedzin nauki opracował już program polskich badań kosmicznych. Badania te będą prowadzone w ramach wielostronnej współpracy krajów socjalistycznych objętej programem „Interkosmos” — m. in. podczas lotów załogowych na stacjach orbitalnych typu „Sallut”, jak również w ramach dwustronnej współpracy polsko-radzieckiej.

Założenia polskiego programu badania i wykorzystania

Trudna sytuacja gospodarki francuskiej

Minęły już dwa miesiące od czasu, gdy w końcu września br. premier Raymond Barre ogłosił program walki z inflacją zapowiadając, że w 1976 r. zostanie ona ograniczona do 10 procent, zaś pod koniec przyszłego roku powinna zmniejszyć się do 6,5 procent, a więc zbliżyć się do poziomu, jaki notuje się w RFN. Francuscy komentatorzy dokonują obecnie pierwszej oceny dotychczasowych wyników programu R. Barre'a, starając się przewidzieć dalszy rozwój sytuacji i odpowiedzieć na pytanie, czy istotnie dojdzie do zmniejszenia stopy inflacji.

Sytuacja gospodarcza Francji może bowiem budzić poważny niepokój. W końcu października br. liczba bezrobotnych przekroczyła milion osób, a według danych centrali związkowej CGT — wynosi nawet 1,4 mln. Krótkotrwałe zżyczenie gospodarki, jakie zaobserwowano wiosną i latem br., nie przyniosło wydatnego zmniejszenia liczby osób poszukujących pracy.

Inną przeszkodą dla realizacji programu Raymonda Barre'a jest zwiększanie się deficytu bilansu handlu zagranicznego. Głównym czynnikiem pogłębiającym deficyt bilansu handlowego Francji są koszty importu ropy naftowej. Ponieważ Francja płaci za ropę dolarami amerykańskimi, każde osłabienie pozycji franka w stosunku do waluty amerykańskiej na giełdach światowych powoduje natychmiast wzrost tego deficytu.

Rząd francuski obawia się, że 15 grudnia podczas spotkania ministrów państw członkowskich OPEC, dojdzie do nowej podwyżki cen ropy naftowej i że Francja nie będzie w stanie zaakceptować tego surowca.

15 grudnia

wybory w Hiszpanii

Jak zakomunikowano wczoraj oficjalnie w Madrycie, 15 grudnia br. w Hiszpanii odbędzie się referendum powszechne na temat reformy politycznej zapobieganej w ubiegłym tygodniu przez Kortezy (parlament). Reforma ta przewiduje powołanie pierwszego parlamentu w Hiszpanii wyłonionego w drodze wyborów powszechnych. (PAP)

przestrzeni kosmicznej przewidują położenie szczególnego akcentu na zagadnienia przydatne dla gospodarki i życia społecznego. Stosowana do realizacji tego programu aparatura będzie wykorzystywać najnowsze osiągnięcia elektroniki i techniki obliczeniowej. Doświadczenia prowadzone m. in. za pomocą sztucznych satelitów i stacji orbitalnych będą miały charakter nowatorski w skali światowej. Pomogą one w rozwiązywaniu zadań wynikających z perspektywicznych planów naukowych.

Nakreślono cztery główne kierunki prac. Dotyczą one badania z okolicy Ziemi, następnie — przestrzeni kosmicznej, wykorzystania możliwości, jakie stwarza laboratorium orbitalne oraz stworzenie kompleksu środków technicznych, zwłaszcza w dziedzinie elektroniki oraz informatyki.

W pierwszej z tych dziedzin będą m. in. prowadzone prace nad metodami interpretacji danych uzyskiwanych za pomocą satelitów. Polscy specjaliści zajmą się np. sposobami przekształcania za pomocą komputerów danych, uzyskiwanych w postaci liczbowej — w graficzną i na odwrót, co pozwala połączyć szybkość i bezbłądność pracy maszyny matematycznej z doświadczeniem interpretatora: meteorologa, geologa itd.

W orbitalnych laboratoriach będą przeprowadzane eksperymenty z zakresu „kosmicznej inżynierii materiałowej” czyli

Rozmowy radziecko-rumuńskie

Dokończenie ze str. 1

nizm, istnieją wszelkie warunki po temu, by pewne różnice poglądów na niektóre nieistotne sprawy, nie rzutowały na współpracę między naszymi partiami i państwami.

Leonid Breżniew, nawiązując do swego niedawnego spotkania z N. Ceausescu, stwierdził, że w obopólnym przekonaniu były to bardzo pozytywne rozmowy, które przyniosły już konkretne rezultaty. Nasze wspólne plany i pragnienia — dodał mówca — sięgają, oczywiście, dalej. Między naszymi krajami nie ma jakichkolwiek poważniejszych spraw, które wymagałyby rozwiązania. Wszyscy jesteśmy zainteresowani tym, aby jak najpełniej dla dobra obydwu narodów wykorzystywane były możliwości, tkwiące w tradycyjnej przyjaźni radziecko-rumuńskiej. Na tym polega istota obecnych rozmów radziecko-rumuńskich w Bukareszcie. (PAP)

Zmarł A. Malraux

Wczoraj zmarł w paryskim szpitalu jeden z czołowych pisarzy francuskich XX wieku, Andre Malraux. Przyczyną zgonu była niewydolność płuca.

Malraux, urodzony w roku 1901, był z wykształcenia archeologiem i orientalistą. Debiutował w literaturze w 1921 roku, tomem prozy poetyckiej „Lunes en papier”.

Mało który z pisarzy był tak jak Malraux czynnie zaangażowany w sprawy polityczne. Od chwili powstania się faszyzmu Malraux był jego wrogiem, czemu dawał wyraz i piórem, i czynem. W 1935 roku opublikował powieść „Czas pogardy”, a w rok później udał się do Hiszpanii, by walczyć w wojnie domowej po stronie republikanów. Pionem tego okresu jest powieść „Nadzieja” (1937). (PAP)

badania nad wpływem nieważkości i ultrawysokiej próżni na procesy krystalizacji i inne zjawiska, które będzie można w dalszej przyszłości wykorzystać do wytwarzania nowych materiałów półprzewodnikowych.

W dziedzinie techniki kosmicznej program przewiduje m. in. opracowanie systemów elektronicznego przetwarzania danych oraz budowy lasera dużej mocy do badania górnych warstw atmosfery.

Program ten konkretyzuje przedsięwzięcia, jakie zostaną podjęte w związku z decyzją Prezydium PAN z września br. o zwiększeniu udziału naszego kraju w badaniach kosmicznych w ramach „Interkosmosu”. (PAP)

Zjazd delegatów spółdzielczości pracy zakończył obrady

W Krakowie zakończył wczoraj obrady VII Zjazd Delegatów Spółdzielczości Pracy. Sprezycowano jej podstawowe zadania, na najbliższe lata, zwłaszcza w rozwoju usług dla ludności oraz produkcji rynkowej.

W br. spółdzielczość dostarczy na rynek ponadplanowo towarów o wartości 2 mld zł, w tym 800 mln zł obejmują dostawy realizowane w IV kwartale; będą to m. in. artykuły odzieżowe, meble, zabawki itp. Spółdzielnie przemysłu skórzanego zapewnią także jeszcze w br. dodatkowo 100 000 par obuwia.

Zwiększa się zakres usług świadczonych ludności przez około 22 500 zakładów spółdzielczych. W br. wykonają one o dodatkowe usługi wartości 1 mld zł. Rozwijają się przede wszystkim usługi związane z wyposażaniem i urządzaniem mieszkań, odzieżowe, metalowe, pralnicze oraz slusarsko-kowalskie. Spółdzielczość pracy świadczy obecnie 2/3 usług dla ludności.

Zjazd dokonał wyboru nowej rady Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy. (PAP)

Ponad 1,2 mld złotych oszczędności

Dokończenie ze str. 1

nietu Młodych Mistrzów Techniki — 1975 wręczone zostały nagrody, dyplomy i medale. Serdeczne gratulacje i życzenia wyróżnionym a za ich pośrednictwem wszystkim młodym ludziom uczestniczącym w ruchu racjonalizatorskim i wynalazczym złożył członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Władysław Kruczek.

W uroczystości wzięł udział członek Sekretariatu KC PZPR, przewodniczący Rady Głównej FSZMP — Zdzisław Kurowski.

Wśród laureatów pierwszych nagród przyznanych przez centralny sąd konkursowy znalazł się w konkursie dla młodzieży z zakładów produkcyjnych i zaplecza naukowo-technicznego, za prace wykonane w ramach obowiązków służbowych zespół z Zakładów Automatyki Przemysłowej „MERA-ZAP-MONT” w Ostrowie Wielkopolskim w składzie: Marek Chwirut, Marek Cieślowski, Andrzej Cieślak, Krzysztof Idzior i Franciszek Nowak. Są oni autorami pracy pt. „Elektroniczny system informacji wizualnej ESIW-75”.

Jury postanowiło również przyznać szereg nagród i wyróżnień specjalnych. Wręczono także nagrody dla najlepszych

Głosowanie w Radzie Bezpieczeństwa

Za kilka dni Angola 146 członkiem ONZ

Za kilka dni XXXI sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ przyjmie Ludową Republikę Angoli w poczet członków Organizacji Narodów Zjednoczonych. LRA będzie 146 państwem członkowskim tej organizacji. W debacie generalnej, otwierającej obecną sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ, minister spraw zagranicznych PRL — Stefan Olszowski podkreślił na wstępie swego przemówienia poparcie Polski dla przyjęcia Angoli do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

22 bm., dokładnie pięć miesięcy po czerwcowym weto Stanów Zjednoczonych w sprawie przyjęcia Angoli do ONZ, Rada Bezpieczeństwa ponownie rozpatrzyła wniosek, które go współautorami byli m. in. ZSRR, Benin, Panama, Szwecja i Włochy. Tym razem 13 delegacji spośród liczącej 15 państw Rady Bezpieczeństwa wypowiedziało się za przyjęciem LRA do ONZ. USA wstrzymały się od głosu, a Chiny ponownie nie wzięły udziału w głosowaniu; wyraziły tym samym swoją dezaprobatę niepodległego, uznanego przez 100 państw, rządu angolskiego.

Zasadnicza zmiana w stanowisku USA tłumaczona jest w ONZ obawami departamentu stanu przed sytuacją, jaką mogłoby wywołać kolejne weto w sprawie Angoli. Spowodowało by ono dalszy wzrost nastrojów antyamerykańskich w Afryce i tym samym sparaliżowałoby możliwości oddziaływania Stanów Zjednoczonych w kwestii Afryki Południowej na pro zachodnie nawet kraje czarnego ładu. Przemawiając w Radzie Bezpieczeństwa, stały

Kuba

Skazanie grupy kontrewolucjonistów

Trybunał Ludowy prowincji Pinar del Rio przeprowadził publiczną rozprawę przeciwko ośmiu kontrewolucjonistom, którzy działając od szeregu lat na emigracji (gdzie znaleźli się nielegalnie, po ucieczce z Kuby w latach 1960-64), przed paroma miesiącami zostali schwytani na kubańskich wodach terytorialnych. Wzięli oni trzema kuterami, na których wyruszyli z Miami na Florydę, dużą ilość broni i amunicji. Twierdzili przed sądem, że celem ich rejsu nie była jednak Kuba, tylko Nikaragua. Kontrewolucjoniści zostali skazani — każdy na 4 lata więzienia. PAP

przedstawiciel USA przy ONZ, ambasador W. Scranton stwierdził: „Decyzja Stanów Zjednoczonych w sprawie wstrzymania się od głosu, a nie przeciwdziałania się wnioskowi podjętą, była poszanowaniem uczuć wyrażanych przez naszych afrykańskich przyjaciół”. Delegat USA powiedział następnie, że nie akceptuje sytuacji wewnętrznej Angoli.

W podobnym duchu oświadczenie złożył przedstawiciel Chin, Lai Ya-li. (PAP)

A. Szybajew przewodniczącym związkowców ZSRR

W Moskwie odbyło się wtorek plenum Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS), na którym przewodniczącym Centralnej Rady jednomyślnie wybrany został Aleksiej Szybajew.

Nowy przewodniczący WCSPS urodził się w 1915 roku, jest Rosjaninem, członkiem KPZR od 1940 r. W 1955 r. A. Szybajew wybrany został II sekretarzem, a w cztery lata później I sekretarzem saratowskiego Komitetu Obwodowego KPZR. Jest członkiem KC KPZR i deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR. (PAP)

ESTRADA

„Mazowsze” w Poznaniu

A występ zespołu „Mazowsze” warto przejechać choćby z najdalszych stron. Tym bardziej, że znakomici artyści z Konińskiego na krótko zazwyczaj zjawiają się na ojcystych estradach. Nie więc dziwnie, iż na wczorajszym koncercie do poznajskich „Areny” przybył komplet widzów, a podobnie będzie zapewne codziennie i na następnych, do 12 grudnia, spektaklach.

Któż nie zna choćby kilku melodii z przebogatego repertuaru tego zespołu — z nagrań, koncertów radiowych, z telewizyjnych i filmowych przekazów. „Mazowsze” trzeba jednak zobaczyć i usłyszeć „na żywo”. Przepiękne barwy strojów ludowych, czystość muzycznego brzmienia instrumentów i wspaniałe głosy w chórach oraz solowe to walory, którymi zespół urzeka każdą widownię i oklaskiwano go już w kilkudziesięciu krajach. Wzruszające, romantyczne i tęskne są ludowe polskie piosenki, ale nie brak i dowcipnych, przekornych. Przed wszystkim są jednak w programie „Mazowsza” przepiękne, jasne, różnorodne w rytmach, w strojach i fabularnym wyrazie tańce — oberki, mazury, kujawiaki, tańce góralskie, wielkopolskie i wspaniałe, z niezwykłym rozmachem tańczony krakowiak. Każdy punkt programu stanowi miłe arcydzieło — jak więc wszystkie wymienić.

Obie części spektaklu harmoniują i spójnie łączą najróżnorodniejsze elementy muzyki, śpiewu, baletu. Final zaś jest wprost zaskakujący. I niekiedy trudno uwierzyć, że na niewielkiej (zważywszy na mały dla potrzeb „Mazowsza”) scenie można zaprezentować tyle tanecznych rozmachów i taką różnorodność sztuki estradowej na najwyższym artystycznym poziomie. (Koc)

OSPORT

Zwycięstwo piłkarzy Bayern

Wczoraj w pierwszym meczu o Klubowy Puchar Świata piłkarze Bayern Monachium pokonali brazylijski zespół Cruzeiro Belo Horizonte 2:0 (0:0).

Telefony DZIEŃDZISZA

● Na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w Gnieźnie wpała wczoraj pod lokomotywę ciężarówka, której kierowca Leszek W. nie respektował znaku „stop”. Kierowca zginął, a pojazd został całkowicie rozbity.

● Także wczoraj na trasie Wyrysz — Ujście w woj. pilskim zginął śmiertelnie kierowca ciężarówki należącej do PKS. Spłonęła kabina samochodu i część przewożonego obuwia o wartości 200 000 złotych.

● Na trasie Trzebiatka — Piła odnotowano ciężkie obrażenia 12-letniego Krzysztofa K., potrąconego przez autobus. (b)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmerek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofia, Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW Telefony: 600-41 łącz wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują działy RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł) kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 35029.

Jak to zmienić?

Słabe meble

W większości kompletów „Agata” i „Samantha”, dostarczonych w I półroczu br. do warszawskiego Domu Meblowego „Emilia”, nadawała się do reklamacji. Do głównych wad tych kompletów, rodem z Wielkopolskich Fabryk Mebli w Obornikach (woj. poznańskie), zaliczono różnice w odcieniach kolorów i układzie stajów (szafki, drzwiczki, stoły), a także uszkodzenia mechaniczne, powstałe w czasie transportu. Gdzie tkwią przyczyny tych braków? Przede wszystkim zaś — jakie kroki podjęto w przedsiębiorstwie dla poprawy jakości mebli? Na ten temat rozmawiamy z dyrektorem technicznym Wielkopolskich Fabryk Mebli — inż. Janem Górskim:

— Może najpierw kilka słów o przyczynach, na które my, jako producenci, mamy wpływ niewielki. Przykład: jeden z naszych dostawców płyt pilśniowych, podstawowego surowca przy produkcji mebli wykonanych emaliami kolorowymi — oświadczył, że jeszcze co najmniej przez rok nie będzie w stanie dostarczyć płyt odpowiadających w pełni wymogom jakościowym. Z kolei płyty wiórowe, które do nas nadchodzą, nie spełniają wymagań wytrzymałościowych. Rezultat — poluzowania złącz konstrukcyjnych, wypaczenia elementów frontowych. Wreszcie okleiny naturalne, szeroko wykorzystywane w naszej produkcji — mają w poszczególnych partiach tak różne odcienie kolorów i rysunki staj, że zapewnienie ich harmonijnego doboru jest często ogromnie utrudnione.

— To jest połowa zagadnienia. Stwierdzono bowiem, że około 50 procent reklamacji wynika z uszkodzeń spowodowanych w czasie transportu, najczęściej na skutek niewłaściwego opakowania?

— Dlatego też znaczną część przedsięwzięć, które znalazły się w zakładowym programie poprawy jakości, zmierza do wyeliminowania szkód transportowych. W tym celu wprowadziliśmy w ostatnich miesiącach kilka istotnych zmian w konstrukcji mebli, jak również opakowań. Na przykład w szafkach z kompletów „Samantha” i „Karo” wzmocniliśmy konstrukcję przegród i połączeń, w fotele typu „Samantha”, gdzie konstrukcja podłokietnika również była zbyt oszczędna, co powodowało odkształcenia — wzmocniliśmy tenże podłokietnik. Co do „Agaty”, produkowanej w naszym zakładzie w Krzyżu, dokonaliśmy zmian w konstrukcji opakowań. Wytrzymują one teraz bez szwanku trudny transport kolejowego, który powodował znacznie więcej uszkodzeń niż przewóz samochodowy. Dlatego właśnie zwiększamy dostawy własnymi meblowozami bezpośrednio do sklepów, gdyż ten rodzaj transportu jest dla naszych wyrobów najbardziej bezpieczny.

— Wiele zależy także od dyscypliny organizacyjnej...
— Bez wątpliwości, ślad między innymi uaktualniliśmy zakres obowiązków poszczególnych służb nie związanych bezpośrednio z kontrolą jakości, mających jednak pośredni wpływ na jakość wyrobów — od rozładunku surowca do przygotowania gotowego wyrobu do wysyłki. Ustalono też odpowiedzialnych za odpowiednie wyposażenie mebli przed wysyłką w części ruchome, takie jak szkło, półki, lustra, okucia itp. W przypadku reklamacji jakiegoś wyrobu, analizujemy na miejscu w danym zakładzie przyczyny powstania błędów, podejmujemy odpowiednie kroki techniczne oraz organizacyjne i sprawdzamy ich skutki.

— Czy całość tych i innych przedsięwzięć przyniosła już rezultaty?

— Znacznie zmniejszyła się liczba szkód transportowych. Wskaźnik reklamacji produkcji eksportowej, która w naszym przedsiębiorstwie obejmuje blisko 1/3 wyrobów, za 9 miesięcy tego roku wyniósł 0,10 procent (planowany — 0,40 proc.). Bezdziesiątka się nadal starać, by również odbiorcy krajowi mieli jak najmniej powodów do narzekania na jakość naszych mebli.

Niepokojące sygnały, docierające od odbiorców do obornickiego producenta, spowodowały już pewne skutki. Rzecz w tym, by tendencja do poprawy jakości wyrobów utrzymała się w praktyce. Niepokojące sygnały, docierające od odbiorców do obornickiego producenta, spowodowały już pewne skutki. Rzecz w tym, by tendencja do poprawy jakości wyrobów utrzymała się w praktyce. Niepokojące sygnały, docierające od odbiorców do obornickiego producenta, spowodowały już pewne skutki. Rzecz w tym, by tendencja do poprawy jakości wyrobów utrzymała się w praktyce.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

Na dobrą sprawę wstrząsamy cukier ze Straszówką. W tej małej osadzie w północno-wschodniej części województwa konińskiego istnieje bowiem od lat Zakład Hodowli Buraka Cukrowego, z którego wywodzą się wszystkie nasiona tej rośliny wysiewane w naszym kraju.

NISZY ALCHEMICZY...

Zakład prowadzi 1600 poletek doświadczalnych. Na każdym z nich rosną buraki o odmiennych cechach. Lata doświadczalnych, skrupulatnie zapisywanie właściwości buraków — zawartość cukru, plenność, odporność na choroby, lękliwość itp. — umożliwiają ustalanie siennego materiału elitarnego, dostarczanego 6 krajowym oddziałom hodowli buraka, w których nasiona są rozmnażane i dostarczane rolnikom.

Krzyżowanie się wszystkich odmian i linii buraków umożliwia tworzenie tak zwanych odmian syntetycznych, które w następnym pokoleniu posiadają cechy pośrednie. Bywa, że typ buraków wykazujących cechy ujemne skrzyżowany z innymi powoduje ujawnienie

Nauka a spiżarnia (7)

Cukier ze Straszówką

się w nich właściwości pozytywnych. Tak więc lękliwość dzięki poprawie w tym przypadku smak bezki miodu.

Corocznie wysiewa się w kraju 75 procent sprawdzanego materiału siennego — znany od lat, resztę zaś stanowią odmiany nowe. Ustala się je dla różnych regionów kraju, biorąc pod uwagę właściwości gleb, cechy klimatyczne. Kontroluje się następnie efekty gospodarcze u producentów, uwzględniając plusy i minusy rozprowadzanych nasion przy opracowywaniu materiału elitarnego na następne lata.

Nie dąży się natomiast do wyhodowania jednej odmiany, która zdominowałaby nasze pola. Jest to niewskazane z wielu względów. Różnice klimatyczne między następującymi po sobie latami powodują, że odmiana dobra w tym roku, nie musi być najlepsza w przyszłym.

UWZGLĘDNIONE ŻYCZENIA

Dobra odmiana to taka, która zadowoli hodowców i przemysł. Cukrownie — co zrozumiałe — chcą, by na polach rosły bryły cukru, rolnicy zaś,



1 600 rodzajów buraków hodowanych na tyłuż poletkach doświadczalnych badanych jest każdej jesieni w laboratorium.

Fot. — W. Plutowski

żeby burak ważył tonę. W rzeczywistości te o największej zawartości cukru są najczęściej drobne, te zaś, które dają korzenie największe, charakteryzują się mniejszą zawartością cukru. Rzecz w tym, by pogodzić tak rozbieżne życzenia, pamiętając zarazem o wielu innych cechach: zdrowotności, niskiej lękliwości itp.

Dąży się też do upowszechnienia i takich odmian, które kończą wegetację wcześniej, umożliwiając szybsze rozpoczęcie kampanii cukrowniczej. Ważny to gospodarczo moment, zmniejszający straty, sięgające — w burakach leżących na mrozie — 20 procent cukru.

Uprawa buraków cukrowych jest pracochłonna. Wiąże się to przede wszystkim z jedną cechą tej rośliny — wielokielkowością nasion. Każde składa się z kilku zarodków. Po wzejściu trzeba je przerywać, zostawiając pojedyncze roślinki. Mechanizacja jest niemożliwa. Zwiększa to nakłady pracy (koszt hodowli), utrudnia prowadzenie upraw na dużym areale.

Od lat trwają badania, zmierzające do wyeliminowania tej cechy buraków. Idą one w dwóch kierunkach — mechanicznego uszkania nasion, aby pozostał w nich tylko jeden zarodek zdolny wykiełkować oraz wyhodowania odmiany jednokielkowej.

W tym roku z 550 000 hektarów ogólnokrajowych upraw buraka, 188 000 ha obsiano nasionami jednokielkowymi, w tym 174 000 ha nasionami sprętarowanymi mechanicznie oraz 13 600 hektarów — wyhodowanymi nasionami jednokielkowymi. Za dwa lata rodzaje nasion jednokielkowych zajmą po połowie arealu przeznaczonego pod buraki.

Sposób otrzymywania nasion jednokielkowych genetycznie, jest skomplikowany. Polega na wyhodowaniu buraków męskosterylnych, czyli nie wytwarzających pyłku. Cechę tę przekazuje one z pokolenia na pokolenie. Są one jakby nosicielami odmian jednokielkowych uprawnych, bowiem same, poza zapewnieniem tej własności, nie posiadają właściwości użytkowych. Dopiero ich skrzyżowanie z odmianami standardowymi daje takie cechy, jak zawartość cukru, plenność itp.

W Straszówce nie dopracowano się jeszcze dobrych „linii” męskosterylnych. Dostają je z NRD. Są tu natomiast doskonale odmiany przydające cechy gospodarce. Przyjeżdżają po nie do Straszówki naukowcy z wielu krajów.

NADZIEJE I OBawy

Nasiona jednokielkowe genetycznie zrobili przed kilku laty furorę. Wydawało się, że problem uprawy buraków został rozwiązany; możliwa będzie mechanizacja wszystkich

prac. Naukowcy zgadzają się, że jest to nadzieja hodowców i przemysłu, ale wymieniają wiele warunków i obaw z tą odmianą związanych.

Przed wszystkim odmiany jednokielkowe liczą niewiele lat, podczas gdy standardowe hodowano i uśzlachetniano od dawna. Powoduje to, że „nowość” niesie z sobą możliwość obniżenia cech użytkowych buraków — spadek plenności, za wartości cukru. Nierozpoznane jest dobrze ich zachowanie w różnych środowiskach, odporność na choroby, suche i mokre lata. Wymagają też one wyższej kultury rolnej. Nie wszyscy rolnicy są do tego przygotowani. No i nie ma przecież nigdy stu procentowych

Między Renem a Łabą

Straussowskie manewry

Według zapowiedzi opozycyjnych partii unii chrześcijańskich, już 3 października, dzień wyborów do Bundestagu, miał przynieść w Republice Federalnej Niemiec polityczne trzęsienie ziemi. Miało nim być odsunięcie od władzy koalicji socjaldemokratyczno-liberalnej i powrót do władzy po siedmiu latach przerwy własnie partii chrześcijańskich. Ta przepowiednia się nie spełniła, aczkolwiek obydwie partie unii — zarówno CDU jak i jej nieodstępna dotychczas bawarska siostrzyca, CSU — odebrały część mandatów partii rządzących, tak, że ich przewaga w przyszłym Bundestagu stopniała z 46 do 10 mandatów.

I oto po półtoramiesięcznym okresie od dnia wyborów jednak doszło do wydarzenia, które dla opozycji, jak na ironię losu, zostało sobie miano właśnie politycznego trzęsienia ziemi. Oto 19 listopada br. za sprawą Unii Chrześcijańsko-Społecznej Franza Josefa Straussa runęło to, co w całej historii Republiki Federalnej było niezmiennie i wydawało się nienaruszalne. CSU, która zawsze tworzyła wspólną frakcję parlamentarną z Unią Chrześcijańsko-Demokratyczną, postanowiła zerwać z tą praktyką i w parlamencie występować jako samodzielna partia. Pewnej pikanterii nadaje temu fakt, iż tym parlamentarnym rozwojem nawet partnerzy z CDU zostali całkowicie zaskoczeni.

Niewątpliwą przyczyną decyzji o utworzeniu przez CSU samodzielnej frakcji parlamentarnej jest przede wszystkim niezaspokojona ambicja Franza Josefa Straussa, który w przededniu tegorocznych wyborów widział siebie w roli zastępcy kanclerza i jednocześnie ministra finansów, co faktycznie — jak to nazwano w Bonn — oznaczałoby, że byłby „szefem swego kanclerza”. Nie tał zresztą tego po wy-

wschodów nasion. W przypadku wielokielkowych jedno nasionko zawsze weszło, przy odmianie jednokielkowej liść się trzeba z występowaniem w uprawach wypadów.

Jedno jest pewne: brak rak do pracy w rolnictwie i konieczność mechanizacji zmusza do rozpowszechniania odmian jednokielkowych, otrzymywanych przez mechaniczne uszkadzanie nasion standardowych, jak i posiadających tę cechę utrwaloną genetycznie.

W obu rodzajach nasion powstają wyprowadzenia odmian dobrych jest posiadanie dużej ilości sprawdzonego materiału hodowlanego, będącego podstawą do krzyżówek i utrwalenia pożądanych cech buraków.

W Straszówce kończy się badanie próbek buraków z 1600 poletek. Zapisane do księgi, wykorzystane będą w przyszłości. Od nich również zależy, jaki cukier będziemy jeść w następnych latach.

WOJCIECH PLUTOWSKI

Duży dom handlowy.

Stoisko z obuwiem. Przed ladą — spora grupa klientek i klientów. Za ladą — bardzo smutna i bardzo znudzona młoda sprzedawczyni. Patrzy gdzieś w przestrzeń, ponad głowami czekających. Nie pyta klientów, czego sobie życzą, nie zachęca, nie doradza. W ogóle nic nie mówi. Poruszała się dopiero na wyraźne żądanie jednej z energicznie żujących kobiet: „Proszę o te (wskazując na półkę) domowe pantofle — siódmkę”. „Nie ma” — padła odpowiedź. I dalej cisza. „To trochę większe albo mniejsze zmierzcie...” Znudzona dziewczę z wyraźną dezaprobatą odwróciła się i rzuciła na ladę lewy pantofel. Okazał się w sam raz. Na szczęście — i wyłącznie dzięki uporowi klientki.

Jakie często obserwujemy podobne obrazki, niesłusznie — stanowczo zbyt często. Handel jest tak szczególną dziedziną, w której znajdują odbicie wyniki całej gospodarki. Jest faktem bezspornym, że w sklepach, rejestrujących codziennie miliony transakcji, wszyscy stykamy się z ofertami towarowymi z roku na rok zwiększającymi i bardziej urozmaiconymi. Wyraża się to chociażby w wielkości sprzedaży detalicznej, która z ponad 448 mld zł w 1970 r. wzrosła do prawie 900 mld zł w roku bieżącym. Odliczając nawet różnice nie-

Po obu stronach ludy

których cen, sprzedaż w minionym 5-letcu zwiększyła się o około 63 proc. Prawda jednak jest i to, że stale (a zwłaszcza obecnie) od czujemy dotkliwie braki szeregu wyrobów. Nasze do chody się podniosły i w co najmniej równym tempie wzrosły nasze wymagania rynkowe. Są galeje przemysłu, które z roku na rok dostarczają o 30—40 proc. towarów więcej. A mimo to — jak wiemy z praktyki — nasze zakupy nie zawsze są łatwe i udane.

Bariera utrudniająca sprawną obrót towarami wymagają szybkiego usunięcia, a różne handlowe operacje — uproszczenia. Z tą właśnie myślą przeprowadzono w połowie roku zmiany w strukturze handlu, które zlikwidowały jego wieloszczebelowość i liczne administracyjne nadbudowy, przybliżając do społeczeństwa z przemysłem do cyfryki rynku. I tak — o się demnaście zmniejszyła się liczba jednostek organizacyjnych, a przedsiębiorstw i spółdzielni — o 170. Większa liczba handlowców zajęła się pracą związaną bezpośrednio z zaopatrzeniem rynku, badaniem jego potrzeb i współpracą z producentami.

Jest jeszcze jeden aspekt wprowadzonych zmian, a

mianowicie podział odpowiedzialności (między poszczególnymi pionami) za zaopatrzenie rynku w określone grupy artykułów. Wiąże się z tym również zwiększenie wymagań wobec kadr handlowych, spełniających tak ważne nie tylko gospodarczo, ale i społecznie funkcje. Powszeczenie wiadomo, że ich postawa, fachowość, uprzejmość decydują o naszych odczuciach. Odwrótnością tego natomiast są takie „walezy”, jakie za reprezentowała owa sprzedawczyni butów w domu handlowym...

Ranga zawodu handlowca staje się coraz wyższa, bo też sprzedawca musi być fachowcem, który zna własną ciwość towaru i umie je klientowi zaprezentować. I to nie tylko w takich specjalnych branżach jak elektronika, fotograficzna czy chemiczna. Również w zwykłej pomocy mogą udzielić sprzedawcy przy zakupach znacznie prostszych, jak choćby odzież, tkaniny czy obuwiu. Faktem jest, że wyposażenie sklepów w sprzęt ułatwiający pracę personelowi i zakupy klientom, jest niedostateczne. Dlatego też pilną sprawą jest uzyskanie szybkiej poprawy w tej dziedzinie.

TADEUSZ SAPOCINSKI

Dokończenie na str. 6

TADEUSZ KACZMAREK

IRONA

GŁOS — 24 XI 1976

Założenia rządowego programu

Człowiek, rak i medycyna

Gdyby ludzkość miała do wyboru absolutnie skutecznego lek na jedną z tych najpowszechniej trapiących ją chorób — niedomagań układu krążenia i nowotworów — z pewnością wybrałaby lekarstwo przeciwrakowe. Mimo iż na liście niebezpieczeństw, zagrażających zdrowiu i życiu człowieka rak zajmuje drugie miejsce. Łącznie — i dotknięci tą niebezpieczną chorobą, i ci wyleczeni, i ci, którzy obawiają się niebezpieczeństwa zachorowania — oczekują na całym świecie od naukowców i lekarzy zdecydowanej poprawy w leczeniu i zapobieganiu nowotworom. Wymagają od nich rozwiązania problemu tego trudnego, ale pilnego. Wiąże jednak, że któregoś dnia — i mają nadzieję, że jest on niedaleki — to się stanie — że znajdzie się skuteczny sposób leczenia, który w każdym stadium choroby uratuje życie człowieka, lub przynajmniej znacznie je przedłuży.

Zwalczanie chorób nowotworowych uznane zostało w naszym kraju za jeden z najważniejszych problemów badawczo-rozwojowych; jeden z siedmiu wyznaczonych głównych kierunków nauki. Wokół zagadnień związanych ze zwalczaniem raka, podobnie jak i wokół spraw węgla, miedzi, elektroniki, żywności, mieszkalnictwa i wody, koncentruje się inżynieria i kadry.

Program rządowy zwalczania chorób nowotworowych opisywany jest na 15 lat, krok po kroku zbliżyć mają one do celu, którym jest podwojenie w tym czasie liczby wyleceń. W opinii naukowców i lekarzy jest to zadanie realne. O ile, oczywiście, spełnione zostaną określone przez program warunki.

Przewiduje on między innymi, że liczba szpitalnych łóżek dla onkologii zwiększy się z 2100 do 6000. Ma to nastąpić do roku 1985. W Urzędzie koło Warszawy powstaje Krajowe Centrum Onkologiczne — największa inwestycja podjęta z Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. W 1-piętrowym budynku leczycie będzie 600 chorych. Dla tych, którzy nie będą wymagać intensywnej opieki lekarskiej oraz dla przyjeżdżających z różnych stron kraju na badania i leczenie ambulatoryjne, zbudowany zostanie specjalny hotel. W ciągu tych 5 lat ma też wzrosnąć liczba lekarzy-onkologów. Zostaną oni wyposażeni w nowoczesne urządzenia i aparaty terapeutyczne przede wszystkim w przyspieszacze liniowe, których produkcja podjęta została w ramach programu we współpracy z Francją.

Cały kraj podzielono na 11 regionów onkologicznych. W niastach wojewódzkich powstaną przychodnie specjalistyczne. Zaś w tych ośrodkach, gdzie są akademie medyczne,

działają onkologiczne zespoły opieki zdrowotnej — placówki pełnoprofilowe, posiadające wyposażenie dla diagnostyki i terapii raka.

Zespół taki pracuje już w Poznaniu od roku 1975. Utworzono go na bazie działającego już 23 lata Wojewódzkiego Ośrodka Onkologicznego.

Do właściwego i szybkiego rozpoznawania nowotworów — mówi dr Cezary Ramla, dyrektor Specjalistycznego Onkologicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej im. Marii Skłodowskiej-Curie w Poznaniu — nieodzowna jest współpraca lekarzy klinicystów z oddziałem diagnostycznym, a szczególnie z patomorfologiem, który badając mikroskopowo zjawiska, jakie zachodzą w tkankach chorego na nowotwór, decyduje o prognozach i przebiegu leczenia. Dla oceny rozwoju choroby prowadzi się też badania rentgenodiagnostyczne oraz analityczne. Po ustaleniu rozpoznania podejmuje się leczenie na oddziałach: chirurgii onkologicznej, onkologii ogólnej i chemioterapii. Najczęściej stosowaną metodą zwalczania nowotworu jest jego napromienianie. Wykonuje się je w dziale radioterapii. Korzystają z niego zarówno pacjenci naszych oddziałów, jak również chorzy hospitalizowani w innych klinikach i szpitalach oraz chorzy leczeni ambulatoryjnie.

Poznańska placówka posiada w swym wyposażeniu obok aparatów rentgenowskich, bombę cezową oraz jedną z 10 pracujących w kraju — bombę kobaltową.

O wynikach leczenia — co podkreślają nasi rozmówcy — dr Ramla i dr Eugeniusz Simon — decyduje wczesne rozpoznanie nowotworu i zastosowanie właściwej terapii. Trzeba więc działania wielokierunkowego, od uczulenia lekarzy na pierwsze, dyskretnie, nawet, objawy choroby, poprzez usprawnienie metod diagnostycznych do zapewnienia środków — sprzętu i łóżek.

Z tego wynikają konkretne zadania. Po pierwsze, konieczność przeszkolenia specjalistów z zakresu chorób nowotworowych. Tymczasem onkologia jako oddzielna specjalność nie była przedmiotem studiów na wydziałach lekarskich. Ostatnio jednak istnieje tendencja do obejmowania programem i tej dziedziny.

W Poznaniu zajęcia z onkologii uwzględniające także radioterapię — prowadzi się od 2 lat. Studenci odbywają ćwiczenia na terenie Zespołu, co wiąże się ze ściślejszą jego współpracą z Akademią Medyczną. Od 2 lat istnieje także koło naukowe, które przyszłych lekarzy przygotowuje do specjalizacji w zakresie onkologii. W tym roku pracę w Zespole podjęło 9 wychowanków Koła.

Ale to nie wszystko. Do onkologów bowiem trafiają ci, u których choroba została już rozpoznana. Ale kto ma to jak najwcześniej zrobić? Rzecz w tym, żeby podejrzewać ją już wtedy, gdy lekarz w każdej placówce zdrowia, a podejrzewając — właściwie chorego skierował.

Z myślą o tym Zespół Onkologiczny w Poznaniu organizuje dla lekarzy z województwa poznańskiego i województw sąsiednich parodniowe szkolenia, na których przekazuje się im niezbędne wiadomości z zakresu rozpoznawania, leczenia i profilaktyki nowotworów.

Równocześnie musi jednak następować rozbudowa bazy leczniczej wyposażonej w najnowsze środki. Bo nie powinno zdarzać się, by pacjent z wczesnie rozpoznaną chorobą nie mógł być przyjęty i leczony. Stąd tak duża waga przykładana się w Specjalistycznym Onkologicznym ZOZ-ie do prowadzenia modernizacji i rozbudowy bazy diagnostycznej i terapeutycznej. Poznań otrzyma wkrótce drugą bombę kobaltową. Ma również (jako jeden z dwu ośrodków w kraju) otrzymać pierwszy przyspieszacz liniowy — najskuteczniejszy obecnie w leczeniu — aparat. Jest szansa, że otrzyma go nieodpłatnie — jeżeli budowlani zdążą na czas wykończyć niezbędny dla tego urządzenia pawilon — bunkier. W przeciwnym przypadku trzeba będzie przyspieszać kupię za ołbrzymie kwoty. Miejmy jednak nadzieję, że Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 5 dotrzyma terminu.

Opracowano też program rozbudowy ośrodka, a dokładniej jego części ambulatoryjnej. Jest to niezbędne; podobnie jak i radykalne rozwiązanie problemu łóżek. Na razie onkologia korzysta w miarę potrzeb z tak zwanych łóżek hotelowych. Po prostu chorzy przebywają w innych szpitalach, a na zabiegi przywożeni są na ul. Garbary.

Równoległe z poczynaniami organizacyjnymi rozwija się badanie naukowe. Podjęto wspólną pracę z odpowiednimi jednostkami Akademii Medycznej oraz z Wojewódzkim Zespołem Chorób Płuc. Sprzyja temu wspólne organizowanie Poradni Onkologicznej oraz Ośrodka Onkologicznego AM — które korzystają z zaplecza diagnostycznego i aparatury Zespołu. Stanowi to początek szerokiej współpracy obu tych placówek w rozpoznawaniu i leczeniu raka, współpracy niezbędnej do tego, by jak najszybciej pomagać chorym.

JOLANTA LENARTOWICZ

Zmieniający się świat

W moich ogłoszeniach na tych łamach od czasu do czasu refleksjach historycznych staram się wskazywać na ścisły związek między przeszłością i teraźniejszością, a zarazem między wiedzą historyczną i ludzkim działaniem. Każda dobra książka historyczna rozszerza nasze horyzonty poznawcze, uczy nas nie tylko przeszłości, lecz także rozumienia procesów zmian, a często i spraw aktualnych. Dla mieszkańca Wielkopolski nie zbędnym składnikiem wiedzy historycznej jest znajomość spraw związanych ze stosunkami polsko-niemieckimi.

Mam przed sobą książkę, która w sposób bardzo istotny a zarazem konkretny rozszerza naszą znajomość dziejów Wielkopolski pod pruskim zaborem. Jest to książka Witolda Jakóbczyka pt. „Pruska Komisja Osadnicza 1886—1919”, wydana w bieżącym roku przez Wydawnictwo Poznańskie. Autor w oparciu o wnikliwe wykorzystanie krajowych i zagranicznych (Merseburg, NRD), archiwów zobrazował działalność pruskiego urzędu państwowego nastawionego na osadzanie na terenie zagarniętych w toku rozbiorów ziem polskich chłopów niemieckich, mających stanowić zapórę przeciw „napierającej” polskości. Komisja Osadnicza stanowiła obok osławionej Hukoty drugą najważniejszą ośrodek polityki germanizacyjnej w Wielkopolsce i na Pomorzu. Dotychczas instytucja ta nie posiadała naukowego opracowania. Książka prof. Jakóbczyka wypełnia więc dotkliwą lukę. Napisana została w sposób precyzyjny, rzeczowy, spokojny i obiektywny.

Wróćmy jednak do Komisji Osadniczej. Otóż powstała ona w 1886 roku w okresie nasilającego się kursu germanizacyjnego. Jedną z ważnych dróg miało być wykupywanie ziem z rąk polskich i tworzenie chłopskich gospodarstw niemieckich. Komisja otrzymała duże fundusze i potrzebne pełnomocnictwa. Urząd ten stale się rozrastał tak, że w 1914 roku liczył już około 900 pracowników. Od 1909 roku mieścił się w Poznaniu przy ulicy Fredry w dzisiejszym Collegium Maius, a poprzednio przy ulicy Młyńskiej (dzisiejszy gmach sądu). W czasie swojej działalności Komisja przechodziła różne etapy stale nasilając swą działalność i nie zapominając o głównie politycznym, antypolskim celu powołania tej instytucji. O to, by Komisja O-

sadnicza trzymała się w swej pracy „odpowiedniego” kursu, dbała przede wszystkim Hukota, stale niezadowolona ze zbyt — jej zdaniem — łagodnego stosunku do Polaków. Komisja zresztą była terenem ścierania się różnych koncepcji, a także areną walki politycznej różnych ugrupowań (partii konserwatywnych, narodowo-liberalnej, tzw. posiępnowców). Różniono się w kwestii roli chłopów i ziemianstwa w umacnianiu niemieckiej, w metodach postępowania z Polakami itd.

Powstanie Komisji Osadniczej wywołało kontrakcję ze strony polskiej. Szukano wyjścia zarówno w samopomocy, jak i w częściowej — jak wykazuje prof. Jakóbczyk — własnej parcelacji. Poufny

Gdy symbolem walki stał się wóz Drzymały

dokument pruski z 1906 roku szacował sumę parcelacji w latach 1896 do 1904 po stronie polskiej na około 150 000 ha (około 35 000 gospodarstw), podczas gdy po stronie niemieckiej (włączywszy gospodarstwa utworzone w wyniku działalności Komisji Osadniczej) parcelacja objęła 124 000 ha (oraz około 25 000 gospodarstw). W tej sytuacji Niemcy, chcąc unie możliwić polską parcelację, przeforsowali ustawę, na mocy której odmawiano Polakom zezwoleń budowlanych. Wśród sposobów obchodzenia noweli z 1904 roku najbardziej głośno stały się próby zamieszkiwania w różnego rodzaju wozach. Prof. Jakóbczyk informuje, że podobne próby protestu przeciw tej ustawie były podejmowane również na Pomorzu. Dla terenu Wielkopolski do rangi symbolu urosła postać Michała Drzymały z Podgradzowa.

Rok 1908 przyniósł, jak wiadomo, krok jeszcze bardziej drastyczny. Hukoty już w roku 1906 podjęli uchwałę o konieczności ustawowego wywłaszczenia Polaków dla planowej kolonizacji, wcześniej zaś zapowiedział to już Bismarck. Tenden-

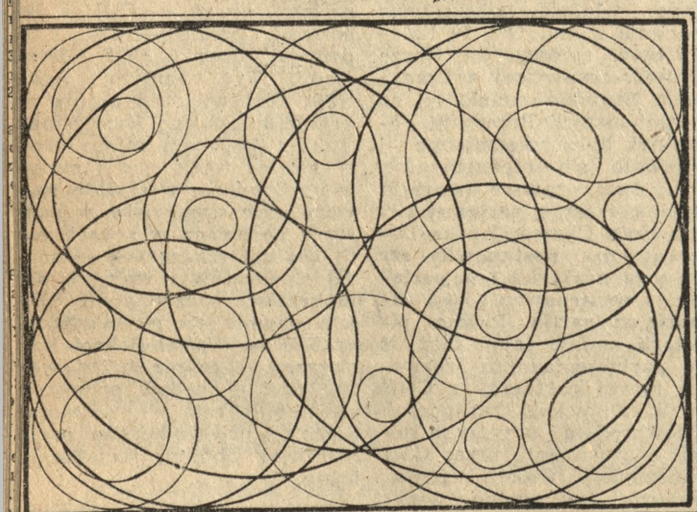
cje te uległy zaosrzeniu, gdy okazało się, że do 1906 roku Komisja Osadnicza z rąk polskich nabyła tylko 32 procent ziemi. Reszta nabyta była z rąk ziemianstwa niemieckiego i przekazywana kolonistom niemieckim. Debatą nad projektowaną ustawą o wywłaszczeniu była duża, bowiem klóczyły się tu dwie idee: walki z polskością oraz obrony prywatnej własności. W końcu pierwsza z tych idei zwyciężyła i państwo przegnało prawo do wywłaszczania gruntów i nieruchomości, uznanych za niezbędne dla wzmocnienia stanu niemieckiego posiadania na ziemiach polskich.

Jakie były efekty działalności Komisji Osadniczej? Oceniając jej działalność należy zwrócić uwagę (co przypomina autor omawianej książki), że obok niej czynna była również Bydgoska Komisja Generalna (która utworzyła 22 600 gospodarstw), a ponadto na całym Pomorzu działały w zakresie parcelacji także berliński Landbank i szczecińskie Towarzystwo Osiedleńcze. W toku swej działalności Komisja Osadnicza nabyła 460 884 ha ziemi (w tym 334 207 od Niemców), z czego 309 475 przeznaczyla na gospodarstwa chłopskie, tworząc ich blisko 22 000. Głównym polem działania Komisji była Wielkopolska, gdzie nabyła ona około 10 procent ogólnego arealu prowincji. W ogólnym wskaźniku bilansu własności niemieckiej zmniejszyla się o około 106 000 ha. Można więc stwierdzić, że było to raczej w istocie przeciwdziałanie znacznie silniejszemu ruchowi ludności niemieckiej na Zachód. W najsilniej skolonizowanych powiatach: gnieźnieńskim, mogileńskim, inowrocławskim ubytek ludności polskiej wynosił — jak informuje prof. Jakóbczyk — od 0,4 do 3,5 procent, podczas gdy w nieskolonizowanych ubytek Niemców był silniejszy: od 1 do 7,8 procent.

Książka W. Jakóbczyka pokazuje, jak syzyfową pracę były usiłowania germanizacyjne Wielkopolski. Przeciwnością się im opór wielkopolskiego społeczeństwa oraz obiektywne procesy ekonomiczne i społeczne, powodujące m.in. spontaniczny odpływ ludności niemieckiej z zagarniętych w XVIII wieku ziem. Na ile floska rozdzieliła nawoływania o bardziej radykalne „rozwiązanie” w przyszłości sprawy polskiej. Wyrazicielem tych tendencji był faszyzm hitlerowski. Książka prof. Jakóbczyka jest niewątpliwie przyczynkiem do zrozumienia i tych spraw.

JERZY TOPOLSKI

Zadanie logiczne



Przedstawiamy sprawdzian spostrzegawczości, wymagający od miłośników zabaw logicznych odrobiny cierpliwości. Prosimy przyglądać się uważnie rysunkowi i odpowiedzieć na pytanie: Ile wszystkich kół znajduje się na ilustracji. Rodzimy nie spieszyć się z odpowiedzią, gdyż o pomyłkę nie jest trudno.

JANUSZ CIUPIŃSKI

POJEDYNEK Z „KROLOWĄ” EPIDEMII

W Leningradzie znajduje się osobliwa instytucja: Naukowo-Badawczy Instytut Grypy Ministerstwa Zdrowia ZSRR. Jest to jedyny na świecie instytut, którego główne zadanie polega na tym, by jednoczyć, koordynować i kierować wysiłkami medycyny i opieki zdrowotnej w pojedynku „człowiek przeciwko grypie”.

W oparciu o instytut działa Ogólnozwiązkowy Ośrodek Walki z Grypą i komisja problemowa „Grypa i choroby grypopodobne”. Instytut utrzymuje ścisły i stały kontakt z Moskwą, gdzie znajduje się inna główna placówka badania chorób pochodzenia wirusowego — Instytut Wirusologii ZSRR ANM im. D. Iwanowskiego, jak również z innymi instytutami i ośrodkami zarówno w ZSRR, jak i daleko poza jego granicami.

Grypa jest dziś jedyną chorobą zakaźną, która może powodować nie tylko epidemie, ale również pandemie, kiedy to fala infekcji przetacza się przez wiele krajów i może w krótkim czasie objąć jedną czwartą, a nawet połowę ludności kuli ziemskiej. Straty wywołane przez grypę oblicza się na miliardy — mówi dyrektor instytutu prof. G. Karpuchin.

Udokumentowane dane o pandemii grypy sięgają 1510 roku. Od tego czasu grypa 35 razy atakowała całą ziemię. Bez względu jednak na najstraszniejszą i najtragiczniejszą inwazję grypy uważa się „hiszpankę” (krwawa dezynteria) — pandemię, która rozpoczęła się na wiosnę 1918 roku we Francji zachodniej, trwała 14 miesięcy i objęła bez przesady wszystkie zamieszkałe przez ludzi zakątki kuli ziemskiej. Chorowało ponad 500 mln ludzi, 25 mln zmarło — więcej niż wynosiły ofiary pierwszej wojny światowej.

Listopad jest okresem szczególnie wytężonej pracy dla epidemiologów z instytutu. Z różnych miast, z różnych stref klimatycznych ZSRR, gdzie znajdują się 84 punkty obserwa-

POJEDYNEK

cyjne — swego rodzaju „bastiony walki z grypą” — co tydzień, a z pięciu miast codziennie, napływają do Moskwy i Leningradu informacje o tym, ile osób po raz pierwszy zgłosiło się do lekarza z objawami grypy lub chorób grypopodobnych. Pod koniec zaś każdego miesiąca nadchodzą dane badań laboratoryjnych, które pozwalają „spojrzeć w twarz wroga”.

O tym, jak dokładnie stawia się obecnie prognozę grypy, można wnioskować choćby z tego, że początek indywidualnych i masowych zachorowań w dowolnym miesiącu ZSRR przewiduje się obecnie z 2—3-dniowym wyprzedzeniem. Wydział Epidemiologii i Cybernetyki Instytutu Grypy określa nawet liczbę osób, które zachorują jutro, pojutrze, za cztery doby.

Wszystkie te środki jednak, najbardziej nawet skuteczne, można nazwać obronnymi. A jak przedstawia się sprawa środków ofensywnych?

DRAMAT KOSTUMOWY

Dlaczego o wiele niebezpieczniejsze choroby zakaźne jak oспа, nagminne porażenie dziecięce — choroba Heinego-Medina, nagminne zapalenie opon mózgowych, udało się ograniczyć do pojedynczych wypadków, grypa natomiast nadal sroży się coraz uporczywiej i bezczelniej? Aby zrozumieć całą głębię przewrotności wirusów grypy — a wyodrębniło ich trzy: A, B i C — trzeba poznać się trochę ze szczególnymi właściwościami tych dziwnych twórców.

Słowo „wirus” oznacza „jad”. Zobaczyć wirusa nie można i to nie tylko dlatego, że jest tysiąc razy mniejszy od bakterii, ale również dlatego, że wtedy gdy nie działa, w praktyce nie podobna go wykryć. Co 6 godzin liczba wirusów zwiększa się stokrotnie, a w 48 godzin po przedostaniu się do organizmu ludzkiego ujawniają się pierwsze symptomy choroby. Wypadki śmierci na samą grypę są rzadkie. Umiera się

Przez Bałtyk wiedzie najgęstsza sieć połączeń promowych w Europie. Wśród działających na nim armatorów, czołową pozycję zajmuje Zakład Linii Europejskich i Żegluga Promowa Polskich Linii Oceanicznych w Szczecinie. Dość stwierdzić, że w ciągu 9 lat jego działalności, przewieziono promami ponad milion pasażerów! Jest to rezultat współpracy PLO z około stu różnymi biurami i agencjami podróży w Skandynawii i krajach zachodnich.

Uroki polskiego krajobrazu, wspierane zabytki historyczne, szybki awans kulturalny i gospodarczy Polski — przyciągają coraz więcej turystów. Dowodzi tego wzrost przewozów pasażerskich. O ile w ubiegłym roku odwiedziło Polskę około 120 000 samych Szwedów, to w 1980 r. przybędzie ich według przewidywań jeszcze raz tyle.

Wojazom obcokrajowców sprzyja wzbogacanie infrastruktury naszej turystyki: buduje się hotele, motele, za-



Pierwszym promem, który rozpoczął regularne rejsy na trasie ze Swinoujścia do Ystad (Szwecja) był dwanaście lat temu m/f „Gryf”. Wielkim plusem promów jest szybkość, sprawną rozładunek i odprawę, łącznie z tej formy podróży do Polski chętnie korzystają rodziny Szwedów, pracujących na budowach w naszym kraju. Na zdjęciu — „Gryf” przed kolejnym rejsiem.

CAF — fot. Undro

Duże szanse małej floty

jazdy, restauracje, stacje technicznej obsługi samochodów. Zniesienie wiz między Polską a Finlandią i Szwecją było także czynnikiem szczególnie ten ruch aktywizującym i rozwijającym.

Jednocześnie systematycznie rośnie ruch turystów wędrujących na „drugą stronę” Bałtyku. Polacy wyjeżdżający do Skandynawii stanowią bowiem czwartą część wszystkich pasażerów PLO; ustępują pod względem korzystania z promów jedynie właśnie Szwedom.

Żegluga promowa, to jednak nie tylko przewóz pasażerów. Od pierwszej podróży morskiej m/f „Gryf”, mała flota przewoziła już około 200 000 samochodów osobowych i ponad 80 000 ciężarowych, kilka tysięcy pojemników kontenerowych z różnymi towarami oraz bez mała milion ton drobnicy. W przewozach tych dominują ładunki polskie przed szwedzkimi. Każdego roku zwiększa się również udział towarów w transzycie z Węgrami, Czechosłowacją, Bułgarią, Austrią i krajami skandynawskimi.

Trzy regularne linie promowe łączą Polskę ze Szwecją i Finlandią. Czołową rolę odgrywa wśród nich trasa Swinoujście — Ystad. Stanowi ona najdogodniejsze przedłużenie międzynarodowej drogi E-14, najkrótsze połączenie Skandynawii z krajami południowo-wschodnimi starego kontynentu. Nic przeto dziwnego, że z linii tej korzystają obecnie podróżni z 30 krajów. Mają oni do dyspozycji dwa promy pasażersko-samochodowe, a

na dół dla przewozu coraz obfitego strumienia ładunków, kursuje na tej trasie prom kolejowy PLO m/f „Mikołaj Kopernik”.

Połączenie Swinoujście — Ystad wpływa bardzo korzystnie na systematyczny i dynamiczny rozwój wzajemnych stosunków handlowych między tymi miastami.

Rosnące obroty handlowe między Polską a Szwecją sprawiły, że podjęto ostatnio decyzję o włączeniu do serwisu drugiego polskiego promu kolejowego. Ma on rozpocząć działalność w połowie przyszłego roku, a budowany jest obecnie w Norwegii. Wsparcie on prom „Mikołaj Kopernik”, który obsługuje szlak Swinoujście — Ystad (codziennie zabiera w obie strony 36 wagonów i 18 tzw. pociągów drogowych). Nowy statek zostanie dodatkowo przystosowany do przewozu ładunków niebezpiecznych, dzięki czemu można będzie transportować więcej różnych chemikaliów.

Jednocześnie PLO, wychodząc naprzeciw potrzebom nowoczesnego transportu morskiego oraz perspektywom rozszerzania połączeń promowych — m. in. do Danii, Norwegii i Wielkiej Brytanii, zamówiły serię siedmiu kolejnych pełnomorskich promów pasażersko-samochodowych. Wykonawcą ich będzie szwedzka Stocznia im. A. Warskiego, w której w ubiegłym miesiącu położono stępkę pod pierwszy z nich. Jest to bardzo znamienne wydarzenie, bo w tym momencie buduje niewiele stocznia, zaś „Warski”

wyspecjalizował się w budowie jednostek naukowo-badawczych i szkolno-towarowych, a więc zbliżonych funkcjonalnością do promów.

Projekt pierwszego polskiego promu morskiego opracowywano w stoczni trzy lata. Będzie to uniwersalna jednostka, mogąca pływać na wszystkich trasach bałtyckich. Zabierze na pokład 1000 pasażerów, 277 samochodów osobowych bądź 26 pociągów drogowych. W kabinach (2- i 4-osobowych) będzie 480 miejsc sypialnych. Ponadto na promie znajdą się: restauracja, kawiarnia, bar nocny, karczmia, sauna, „centrum handlowe”, urządzenia klimatyzacyjne. Zainstalowane zostaną na nim również specjalne urządzenia stabilizacyjne, które ograniczą kołysanie się statku.

Na razie szwedzka stocznia budować będzie siedem takich promów dla PLO, ale prawdopodobnie będzie je później także eksportować. Zainteresował się bowiem nimi także armatorzy radzieckiej, wyrażając duże uznanie dla ich standardu i funkcjonalności. Być może więc Polska stanie się wkrótce cenionym w świecie producentem nie tylko statków, ale i promów.

PIOTR BOROWICZ

ROZWIĄZANIE ZADANIA LOGICZNEGO

Na rysunku znajdują się 32 koła różnej wielkości.

Komputer w roli inkasenta

Z telefonami sprawa jest dzisiaj o wiele prostsza: każdą moją rozmowę rejestruje licznik, który znajduje się w centrali telefonicznej, czyli jak zwykliśmy mówić dawniej — na pocztę. Toteż opłata comiesięczna ustalana jest bez zbędnych wizyt w domu. W przypadku rozliczeń za pobór energii elektrycznej i gazu, nie obejdzie się jednak bez wizyty inkasenta, bo licznik mam pod własnym kluczem lub we wspólnym z sąsiadami pomieszczeniu, jeśli mieszkam w nowym bloku. Musi więc przybyć tu ktoś wprawny we wspinaczce po piętach, kto sprawdzi stan licznika, wyliczy zużycie i pobierze od ręki należność. Jeśli jestem akurat w domu.

A więc czysta „manufaktura”, pełny prymitywizm rozliczeń. Lepiej poniekąd zorganizowano to w innych krajach, gdzie od początku stosowano automaty zegarowe, umożliwiające pobór prądu czy gazu metodą z „budki telefonicznej”: po wrzuceniu monety, zaczynał działać na krótki czas zegar, po czym znów trzeba było płacić, aby napętnić warne lub ugotować obiad. Wprowadzenie dzisiaj tego systemu u nas oznacza konieczność wyprodukowania i zainstalowania co najmniej kilkunastu milionów zegarów do dziesięciu milionów naszych mieszkań przy czym nadal wędrowaliby inkasenci po miastach i wsiach, aby te zegary z bilonu opróżniać.

Rzecz jednak w tym, że nie tylko brakuje chętnych do tej roboty, ale również możliwości, aby doskonalić, ulepszyć dotychczasową pracochłonną metodę rozliczeń. Opracowano więc przed ośmiu laty nowy system (SAFO), w którym większość roboty miał wykonywać komputer.

W praktyce maszyna ta jedynie wystawiała rachunek, lecz nie zastępowała inkasenta. System SAFO, jako niedoskonały, został ulepszony kolejnym nowym systemem „Prognost”, a ten z kolei ma przemienić się w ciągu najbliższych 2-3 lat w system zaliczkowo-rozliczeniowy.

Na czym to ma polegać? Każdemu odbiorcy, który ma swoje konto w pamięci komputera, maszyna matematyczna co miesiąc wystawia rachunek na podstawie

średniego poboru energii z poprzednich dwóch lat i tylko okresowo (np. raz w roku) przy pomocy inkasenta, rachunek ten będzie aktualizowany, czyli nastąpi wyrównanie powstałych nie wielkich, miejmy nadzieję, różnic. Sposób ten umożliwi zatem systematyczne opłaty bez udziału rzeszy zabieganych inkasentów.

Zdaje sobie sprawę, że mówiąc o tym właśnie teraz, nie zyskam sympatii czytelnika. Nie moja w tym jednak wina, że o dalekosiężnych zamiarach energetyki — unowocześnienia rozliczeń — mówi ona publicznie dopiero wówczas, gdy już każe nam płacić i to nagle aż za cztery miesiące, żeby jednorazowo wyrównać rachunek.

Powstało spore zamieszanie w naszych budżetach rodzinnych. Bo jak to jest, że płacimy od razu za cztery miesiące, że opłata nie zgadza się jakoś ze stanem licznika i że nadal jest potrzebny supernowoczesny komputer? Gdzie sens i ironia?

Nieporozumienia biorą się z komplikacji całego okresu przejściowego, w jakim znalazł się system rozliczeń. Po pierwsze, energetyka ściga należność łączną za cztery miesiące, w tym za dwa według odczytu inkasenta, a za pozostałe dwa według szacunku komputera.

Po następnej wizycie inkasenta, który przekaże aktualny zapis naszego licznika do komputera, będziemy już płacić tylko za dwa miesiące z uwzględnieniem różnic poprzednich dwóch miesięcy między zapisem licznika i tym, co przewidział komputer. Czyli: dopłacimy coś, lub nam umniejszą nowy rachunek.

Uff, skomplikowane to na razie i kosztowne dla odbiorcy, którego energetyka w dodatku niechętnie informuje, że może mu tę znaczną, czteromiesięczną kwotę rozłożyć na raty... W tych warunkach niełatwo o zafundowanie całej innowacji, która w istocie — w ciągu dwóch lat — powinna stwożyć warunki do znacznego uproszczenia inkasa.

Nadal możliwe będzie np. dokonywanie comiesięcznych niejako zadatkowych, opłat za gaz i prąd; ponadto przewiduje się wyrównanie różnic (między dokonaną opłatą a poborem ener-

gii) raz w roku. W dalszej kolejności powstanie możliwość uproszczenia zasad inkasowania różnych opłat, jak to już jest np. w Czechosłowacji. Ujednolicono tu bowiem pobieranie należności za telefon, mieszkanie, gaz i światło — przez pocztę. Czechosłowacka rodzina płaci więc jednym rachunkiem, a rolę naszego obecnego inkasenta spełnia tam listonosz.

Mógłby być nowy system nośnikiem wielu innych jeszcze udogodnień. Myślę, że można będzie z czasem w ogóle zlikwidować instytucję naszych inkasentów, choć — nie wiedzieć czemu — nie przewidują tego sami autorzy zapowiadanego systemu. Skoro dzisiaj inkasent ma jedynie odczytywać stan licznika i przekazywać go komputerowi, mogą ich zastąpić sami użytkownicy energii; płacąc należność, po prostu wpiszą aktualny stan poboru prądu i gazu.

Należałoby też w przyszłości w pełni zatrudnić sam komputer, aby nie tylko wystawiał rachunek na podstawie... przeszłości, czyli średniego zużycia, lecz również przewidywał realne rachunki: ile w najbliższym czasie pobierzemy energii elektrycznej, skoro np. kupimy telewizor, wymienimy na większe — pralkę i lodówkę, kupimy więcej urzędów „na prąd” w gospodarstwie wiejskim. Od tego jest właśnie komputer, by realnie przewidywać, postępując się ogólnie dostępną statystyką.

Taka ma być przyszłość. Na razie jednak będą jeszcze jakiś czas chodzić inkasenci, co dwa miesiące i w tym rytmie będziemy im nadal płacić. Bowiem gdybyśmy płacili wszyscy i co miesiąc na pocztę lub w PKO — dałoby to w kraju dodatkowych 100 milionów operacji ze 100 milionami rachunków rocznie za gaz i światło — do czego ani poczta ani PKO nie są przygotowane.

To są kolejne koszty postępu, który wciska się w nasze życie nawet przez rachunki... Jego istota polega na tym, że w coraz większej mierze człowieka ma wyprzedzać maszyna, elektronika. Oby ludzie ją tylko tak zaprogramowali, żeby czyniła to dobrze.

ZBILUT SEK

Z GRYPĄ

w wyniku komplikacji, na skutek zaostrzenia się chorób towarzyszących. A więc istnieje coś, co przygotowała natura, aby okiełznać lawinowe rozmnażanie się napastnika. To „coś” to odporność — środki obronne komórki i organizmu.

Zakażony organizm wytwarza odporność antywirusową przeciwko płaszczy wirusa, tj. jego białku. Płaszcz zbudowany jest z dwóch białek. Jedno z nich określił umownie symbolem N (neuraminidaza), drugie — symbolem H (hemagglutynina). Niestety N i H zmieniają się. I to tak przebieg i podstępnie — raz jedno, raz drugie, czasem oba jednocześnie — że użyci nie są w stanie obliczyć i przewidzieć tej zagadkowej „przebieganki”.

Jak wielką „garderobę” posiada wirus grypy? Dotychczas nie podobna jeszcze dać ścisłej odpowiedzi na te pytania, kluczowe dla zwycięstwa w walce z gripą. Nagromadzone doświadczenia pozwalają jednak na sformułowanie hipotez wyglądających bardzo przekonująco. Znamy wirusolog W. Zdanow twierdzi, że liczba „kostiumów” w „garderobie” grypy jest w istocie nieograniczona.

W Instytucie Wirusologii ustalono, że jeśli wprowadzić do komórki dwa różne „ubrane” wirusy, powiedzmy — „1933” i „Hongkong” — to potomstwo obejmować będzie nie tylko oba wirusy wyjściowe, lecz także dwa nowe „przebrane”. Przez długi czas ta sztuczka grypy wydawała się niezrozumiała. Wreszcie jednak okazało się, że aparat dziedziczny tego wirusa składa się z kawałków — cegiełek. Można je przeobrazić w sposób dowolny, w dowolnym porządku i kolejności, byleby zawsze były one wszystkie. Zdaniem W. Zdanowa, są wywoływane nie przez różne wirusy, lecz rekombinacje jednego i tego samego wirusa.

To zaś, gdzie on się ukrywa, aby się „przebrać” i powrócić w nowej dla odporności postaci, nie jest jeszcze dotychczas całkowicie jasne. Niektórzy uczeni sądzą, że jest to związane ze zwierzętami i ptakami. W latach siedemdziesiątych badacze radzieccy wyodrębnili wirusa „Hongkong” u kur, psów i cieląt. Amerykanie zaś — u świni. Dane te po-

twierdzili uczeni angielscy pracujący w Światowym Ośrodku Walki z Gripą.

Nie jest wykluczone, że spośród nieograniczonej różnorodności „garderoby” te lub inne rodzaje płaszczy lub szczerpy — jak nazywają je wirusolodzy — powracają po długich okresach. Wirusa „hiszpanki” lub pandemii z 1889 roku oczywiście uzyskać i zbadać już nie można. A jednak mimo, że wirusów tych już nie ma, odporność wywołana dzięki nim, przeciwciała zachowały jeszcze we krwi niektórych sędziwych ludzi. Badając te przeciwciała uczeni przekonali się, że pandemii 1889 roku wywołała grypa, która powróciła w 1957 roku pod nazwą grypy „azjatyckiej”.

Według przewidywań uczonych USA fala „hiszpanki” nastąpi w latach 1977—1980. Czy jest się czego obawiać?

Byłoby to szczęście dla nauki, a być może oznaczałoby to również ratunek dla ludzkości przed gripą, jakkolwiek brzmi to paradoksalnie. Byłoby to przecież doniosłym potwierdzeniem hipotez naukowych — mówi członek Akademii Nauk Medycznych prof. P. Burgasow, wiceminister zdrowia ZSRR. — Sama zaś „hiszpanka” przy obecnych środkach leczenia i profilaktyki nie jest bynajmniej groźniejsza od innych odmian grypy.

SKUTECZNY ORĘZ

Gdy ludzie zdrowi otrzymują szczepionkę i w bardzo lekkiej formie chorują na gripę, w ich organizmach wytwarza się odporność: przeciwciała i interferon. Przeciwciała pochodzące z krwi dawców, gamma — globuliny chronią przed gripą małeńkie dzieci i ciężko chorych — chłoniaków, których organizm nie jest w stanie sam walczyć z infekcją. Interferon jest bardzo skutecznym środkiem profilaktyki.

ZSRR jest ojczyzną żywej szczepionki. Gdy tylko pojawiła się metoda utrzymywania żywych komórek poza organizmem, w Leningradzie pod kierunkiem prof. A. Smorodincewa zajęto się „tresurą” i „poskramianiem” wirusów, pracami nad osłabianiem ich substancji zakaźnej. Z takich właśnie osłabionych wirusów przygotowuje się preparat. Za granicą, w tym w krajach aktywnie współpracujących ze Związkiem Radzieckim w walce z gripą — w Anglii, Francji, Stanach Zjednoczonych — szeroko stosuje się „zabita” szczepionkę.

A leki? Czy nie ma środków chemicznych, które mogłyby

pomóc choremu organizmowi? Okazuje się, że środek taki znaleziono. Został on po raz pierwszy opracowany w Stanach Zjednoczonych, wypróbowany zaś w Instytucie Grypy i udokonywany przez chemików-organików i farmaceutów w Rydze, gdzie opracowano nową metodę syntezy, przekazaną do Stanów Zjednoczonych. Środek ten to remantadin. Stosuje się go profilaktycznie jak i w celach leczniczych w pierwszym dniu choroby.

PLAN NATARCIA

Jak widzimy, arsenał jest niewielki, ale skuteczny. Obecnie trzeba nauczyć się przewidywać zmiany szczepów, pojawienie się tego lub innego wirusa. Szczepionkę przygotowuje się przeciw z wirusa już znanego. A jeśli pojawi się nowy rodzaj, jeszcze nie znany nauce? Co wtedy?

Na „wtedy”, jak zresztą i na „teraz” w Instytucie Grypy opracowano ogólnopanstwowy plan środków zaradczych. Obejmuje on obok środków naukowych, medycznych i środków z zakresu opieki zdrowotnej także problemy społeczne: podział ludności na grupy wieku i ścisłe podanie liczebności tych grup, ponieważ inny zespół środków należy stosować wobec niemowląt, inny wobec nastolatków, a zupełnie inny w stosunku do dorosłych, znówu w zależności od stanu zdrowia i charakteru aktywności.

Światowa Organizacja Zdrowia — rozwinęła na całej kuli ziemskiej specjalny system sygnalizacyjny. Punkty obserwacyjne we wszystkich krajach śledzą pojawienie się nowych wirusów grypy. Przy każdym wybuchu choroby szybko przygotowuje się kultury i wysyła do Londynu do światowego muzeum szczepów wirusów. W odwiecznym pojedynku „człowiek w walce z gripą” na naszych oczach dokonuje się więc zdecydowany przełom. Już nie wirus dyktuje swoje reguły walki, lecz człowiek przejmując inicjatywę. I można mieć nadzieję, że blisko jest dzień, gdy choroba zostanie pokonana.

(„Nowe Czasy”)

JELENA KNORRE

Dokończenie ze str. 3

ne wynikiem wyborów partii koalicji rządowej. Ale przecież dodać do tego trzeba i to, iż w debatach parlamentarnych CDU — obok CDU, SPD i FDP — uzyskała teraz równe z nimi prawa, a więc w sumie obydwie partie chrześcijańskie zwiększą w ten sposób, wzmocnią swój głos w Bundestagu. Podobnie będzie w przyszłym Bundestagu, w którym dotychczas zasiadało po 2 posłów SPD i CDU/CSU oraz jeden przedstawiciel FDP, a obecnie obok dwóch przedstawicieli CDU zasiadzie także jeden poseł CSU.

Już te fakty każą spojrzeć na zmiany wywołane przez Straussa nieco bardziej ostrożnie z punktu widzenia interesów koalicji socjaldemokratycznej i liberalnej.

Straussowska CSU, która do tychczas działała tylko w jednym kraju Republiki Federalnej, w Bawarii, zdobyła tam w październikowych wyborach do Bundestagu aż 60 proc. głosów. Takiego wyniku nie osiągnęła CDU w żadnym landzie. Strauss upatruje swój sukces w tym, że zastąpił taktykę totalnej konfrontacji zarówno z SPD jak i FDP. A winę za to, że nie udało się pokonać koalicji rządowej w całej Republice Federalnej przypisuje tym siłom w CDU z Helmutem Kohlem na czele, które nie poszły tą samą drogą i prowadziły walkę bardziej umiarkowaną, z pozycji uznawanych za liberalne w stosunku do

nietajonych konserwatywno-reakcyjnych i nacjonalistycznych poglądów, lansowanych przez CSU. Strauss w dodatku jest świadomy tego, że w szeregu CDU ma godnych sobie popleczeńików z takimi ultrapravicowymi zwolennikami, jak Alfred Dregger w Hesji czy premier Badenii-Wirtembergii Hans Filbinger.

Już to wskazuje, że CSU toczy walkę o przyciągnięcie na swoją stronę wszystkich arcykonserwatywnych i nacjonalistycznych sił politycznych w RFN, a jednocześnie — o czym nie można zapominać — umożliwienie bardziej liberalnej CDU zdobycia tych zwolenników, którzy z samym Straussiem, jego metodami walki politycznej i reakcyjnymi poglądami nie chcą się utożsamiać. Nie sposób zatem wykluczyć tego, że rozpoczyna się tym samym wielka gra o przyciągnięcie do CDU samej FDP, a przynajmniej pewnej jej części.

Logicznym następstwem decyzji CSU o utworzeniu samodzielnej frakcji parlamentarnej, zresztą podjętej niejednogłośnie (trzydziestoma głosami przy osiemnastu przeciwnych) powinno być rozszerzenie działalności tej partii poza Bawarię — na całą Republikę Federalną. Pociągnęłoby to za sobą niechybnie wejście z kolei CDU na teren Bawarii. Doszłoby zatem do konkurencyjnej działalności partii chadeckich. Na razie na inicjatywę w tym kierunku nie chcą zgodzić się ani Strauss, ani Kohl. Jest jednak oczywiste, że ostatnia decyzja CSU wiedzie właśnie w tym kierunku. Strauss podjął tą drogą ostatnią próbę osiągnięcia dla siebie fotela kanclerskiego w następnych wyborach 1980 roku. Sądzi, że mógłby zdobyć władzę w Bonn, gdyby jego teoria frontu i totalnej konfrontacji przyniosła sukces także poza Bawarią.

Choć obecnie, tuż po decyzji o rozdziale CSU i CDU w Bundestagu, najczęściej mówi się w RFN o tym, że przynosi to obecnie umocnienie koalicji rządowej, a przede wszystkim SPD, a równocześnie stanowi porażkę Helmuta Kohla — to jednak nie należy ludzię się tym jakoby Strauss chciał wymierzyć cios samemu sobie. Jeśli nawet nie wszystko uda mu się tak rozegrać jakby sobie tego życzył, to przecież po samym Straussie jak i jego partii, trudno spodziewać się czegoś innego niż działania na rzecz umocnienia tendencji zdecydowanie konserwatywnych — przeciwko SPD i przeciwko FDP.

TADEUSZ KACZMAREK

pełna gotowość PKP do sezonu zimowego

30 bm. PKP powinno być w pełni gotowe do odparcia ataków zimy. Kolejarka będą dysponowała 196 ciężkimi pługami, służącymi do odgarniania śniegu na odcinkach między stacjami. Natomiast w rejonach węzłów pracować będą kombajny, które wysysają śnieg na platformy. Ponadto przygotowuje się wiele odsnieżarek mechanicznych, urządzeń do kucia lodu oraz aparatów benzynowych, stapiających śnieg i lód na rozjazdach.

PKP zmobilizowało do zimowej akcji około 30 000 pracowników. Okręgowe i rejonowe dyrekcje nawiązały także kontakty z miejscowymi zakładami pracy, aby w odgarnianiu śniegu pomogły w razie potrzeby załogi przedsiębiorstw. Kolej dla swoich pracowników oraz osób zatrudnianych w systemie awaryjnym przygotowała spore ilości ciepłej odzieży ochronnej. Wydawane też będą posiłki regeneracyjne.

PAP

Utworzenie wspólnego banku informacji

Rozwój współpracy przemysłowej państw RWPG

Od 16 do 23 bm. w Zaborowie koło Warszawy odbyło się 40 posiedzenie sekcji 7 stałej komisji maszynowej RWPG, zajmującej się zagadnieniami współpracy przemysłowej samochodowych krajów członkowskich RWPG oraz Jugosławii. W posiedzeniu wzięły udział delegacje Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Kuby, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego.

Organizatorem obrad był polski przemysł motoryzacyjny. Na ich zakończenie podpisane zostały porozumienia o wielostronnej specjalizacji i kooperacji w produkcji zespołów i części samochodowych oraz w produkcji samochodów izotermicznych. Jest to dalszy ważny krok w dziedzinie inte-

gracji i współpracy gospodarczej przemysłów motoryzacyjnych krajów socjalistycznych.

Z kolei w Gdańsku zakończyło się wieczorne posiedzenie sekcji okrętowej stałej komisji maszynowej RWPG. Podsumowano 20-letni dorobek wielostronnej współpracy, w której od roku 1965 uczestniczy również przemysł stoczniowy Jugosławii. Dokonano też uzgodnień, nadających kierunek dalszemu współdziałaniu.

Podczas gdańskich obrad postanowiono utworzyć wspólny bank informacji o licencjach i patentach. Ponadto przyjęto wytyczne w sprawie normowania drgań na statkach. Jest to problem, którego waga rośnie wraz ze zwiększaniem rozmiarów statków i mocy ich maszyn. (PAP)

Nowa nazwa oficjalna Libii

Przewodniczącą Libijskiej Rady Dowództwa Rewolucji — plk Muammar Kaddafi zapowiedział wczoraj, że Libia otrzyma nową nazwę oficjalną — Libijskiej Arabskiej Republiki Ludowej. (PAP)

Za miesiąc przekazanie inwestycji w „Centrze”

W nowych obiektach „Wiepofamy” i „Telety” odbywa się już produkcja; za kilka tygodni zostanie oddana do użytku inna inwestycja — w Poznańskich Zakładach Elektrochemicznych „Centra”, ostatnia z trzech w Poznaniu, objętych uchwałą rządu ze względu na znaczenie dla gospodarki narodowej.

Przy ul. Gdyńskiej powstała pierwsza w Polsce wybudowana od podstaw fabryka rozruchowych akumulatorów kwasowych, w której będą produkowane akumulatory o dużej pojemności (120 — 165 amperogodzin) do samochodów ciężarowych, ciągników, autobusów. Akumulatory te będą nowocześniejsze od dotychczasowych, a w procesie produkcji zmniejszona zostanie materiałochłonność (głównie oszczędność ołowiu) i pracochłonność.

W hali produkcyjnej, w której trwają jeszcze roboty wykończeniowe, już od miesiąca wytwarza się w unikatowych młynach proszek tlenku ołowiu, półfabrykat do produkcji

akumulatorów. Dwie trzecie maszyn i urządzeń technologicznych dostarczyła szwedzka firma „Tudor”. Zostały one zmontowane przez pracowników „Centry”, a w najbliższych dniach po sprawdzeniu montażu przez dostawców, nastąpi ich rozruch mechaniczny i technologiczny.

Oprócz hali produkcyjnej w skład inwestycji wchodzi 28 obiektów, z których część jest już gotowa, przy innych pozostało jeszcze dużo do zrobienia. Najwięcej pracy ma obecnie główny wykonawca — Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 1 — i podwykonawcy przy stacji uzdatniania wody, stacji sprężarki, neutralizatorze ścieków, bocznicach kolejowej i stółcówce. Ogółem na budowie pracuje obecnie ponad 500 osób.

Inwestycja jest skomplikowana ze względu na konieczność ochrony środowiska i zapewnienia załóżce warunków pracy najmniej szkodliwych dla zdrowia.

Łącznie z wyposażeniem nowe obiekty „Centry” kosztują

560 mln zł. Oddane zostaną w końcu grudnia — mimo trudności materiałowych i opóźnionych dostaw maszyn i urządzeń — w cyklu krótszym o 4 miesiące od ostatecznego terminu. Obecnie kompletuje się załogę, która zostanie w „Centrze” zwiększona o ponad 600 osób. (gra)

Transatlantyk „France” na sprzedaż?

Przyszłość słynnego transatlantyku francuskiego „France” jest nadal niejasna. Wszystko jednak wskazuje na to, że w niedługim czasie ten piękny olbrzym zostanie sprzedany i opuści na dłużej, bądź na zawsze „nabrzoże zapomnienia” portu Hawr.

Wczesnym świtem wczoraj „France” drgnął i ze stuosobową załogą na pokładzie, prowadzony przez holowniki, przepłynął do największego suchego doku, jakim dysponuje Hawr. Zostanie on tam poddany zabiegom kosmetycznym; ma ją mu one przywrócić dawną świeżość i splendor. (PAP)

FOTOGRAFIKA

Bywało inaczej

Dość surowe musiało być jury, skoro spośród nadesłanych 200 prac 36 autorów, do dorocznej ekspozycji „Salon Jesieniny” zakwalifikowało zaledwie 60 fotografii 22 członków Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego. Wystawa tradycyjnej już prezentacji jesiennej czynna jest od paru dni w salonie przy ul. Paderewskiego 7.

Pamiętam niemal wszystkie poprzednie tego typu ekspozycje spod znaku PTF. Zawsze nosiły one w sobie coś szczególnego. Przede wszystkim zaś na każdej z wcześniejszych wystaw można było wyczuć, iż przedstawiający swe zdjęcia ujawniają jakieś twórcze ambicje, że coś się w ich środowisku dzieje. Zazwyczaj kilku spośród autorów dominowało czymś bardzo znaczącym.

Obecną ekspozycję czuję się nieco rozczarowany. Owszem, jest tam dążność do ukazania rozmaitych tematów, na tym czymś owość zdjęć widać pewien dynamizm, próbę zabłąsnięcia jakimś znaczącym środkiem wyrazu, mającym uprzytomnić widzającemu, że autor próbuje coś powiedzieć. Wszakże w sumie — nic szczególnego, bowiem jaskółki nie czynią wiosny.

Trafna jest w moim przekonaniu i nagroda dla Włodzimierza Kowalskiego za cykl pt. „Trzy macz NV”, czyli studium ręki. Temat z treścią, sugestywny w formie i czytelny, na pewno zaś nie banalny. Podobnie ma się sprawa w przypadku dynamicznych, pełnych ruchu „Koni” Mariana Wójcika (II nagroda). Dyskusyjny może być jedynie cykl „Szał” Lecha Kopczyńskiego (III nagroda), temat potraktowany bardzo graficznie, ale łknący nieco spóźnioną konwencją wyrazu artystycznego.

Spśród innych fotografii wyróżnia się niewątpliwie wymowne zdjęcie Ryszarda Gałowskiego „Aktualności”, a także niezwykle sugestywna i pełna wyrazu o głębokiej treści praca Włodzimierza Kurnatowskiego pt. „Praca”. Trafnie podzielił do tej małej Józef Siedzik w fotogramie „W pogoni za czasem”, natomiast pełnię nastrojowości wydał być na zdjęciu „Struktura morza” Aleksander Tomaszewski.

Tak więc obecny „Salon Jesieniny” nie pozostawia podobnie emocjonalnych wrażeń jak poprzednie. Sprawa to waria przemyslenia w gronie tych, którzy przygotowują swe prace na tego rodzaju doroczne prezentacje swych umiejętności twórczych.

EUGENIUSZ COFTA

Komunikat ekspertów OECD

Spadek tempa wzrostu gospodarczego w krajach zachodnich

W Paryżu obradują od poniedziałku eksperci Komitetu do spraw Polityki Gospodarczej przy OECD (Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju). Tematem tego spotkania są sprawy związane z oceną tempa osłabienia tempa wzrostu gospodarczego w 24 krajach członkowskich tej organizacji.

Jedną z głównych przyczyn zwolnienia tempa wzrostu gospodarczego w krajach wysoko uprzemysłowionych jest znaczny spadek obrotów w handlu światowym. Według badań przeprowadzonych przez OECD, obroty handlowe w przyszłym roku wzrosną tylko o 6 procent, podczas gdy w 1976 r. wzrosły o 10 procent. (PAP)

deq każdego konkursu jest wyłonienie — na ogół w określonym celu — najbardziej wartościowych w danej dziedzinie i w danym momencie zjawisk. Zasada prosta, jeśli stosuje się ją wobec wartości wymierzonych, komplikuje się w przypadku sztuki. Uznaje bowiem czegoś za lepsze od czegoś innego wymaga zastosowania wyjątkowo rozległego systemu kryteriów, przy czym znaczna ich część tworzy się dopiero w chwili zażegnania się osoby oceniającej z tym, co ma tej ocenie podlegać. Są to zatem kryteria z natury rzeczy subiektywne i dlatego właśnie możliwe jest funkcjonowanie jakiegokolwiek hierarchii wartości w sztuce.

Organizatorzy IV Międzynarodowego Konkursu Kompozytorskiego im. Henryka Wieniawskiego, którego finał odbył się w Poznaniu, postawili przed kompozytorem następujące warunki (ujęte w 2 punkcie Regulaminu): „Przedmiotem Konkursu jest utwór jednoczęściowy lub o dowolnej formie cyklicznej, w dowolnym stylu i technice, na skrzypce solo lub z fortepianem, o czasie trwania nie przekraczającym 12 minut”. Wystarczy przejrzeć zapis utworu, by stwierdzić, czy kompozytor respektował te niewielkie zresztą ograniczenia.

I w tym miejscu mogą zrodzić się wątpliwości, czy rzeczywiście odczytnie arcyfichy znaków stanowi wystarczająca podstawa do surowej i jednocześnie sprawiedliwej selekcji. Ołóż wbrew po zorum, na etapie wstępnych eli-

MUZYKA

Z konkursu skrzypcowych kompozycji

minacji, wszystko jest możliwe. I łatwiej tu nawet o jakąś realną sprawiedliwość, aniżeli przy ocenie końcowej, dokonywanej na podstawie przesłuchań, kiedy to do decydującego głosu dochodzą wspomniane kryteria subiektywne.

Nie mogę wiedzieć, jakie dodał kowe — poza regulaminowymi — bariery wyznaczyło jury dla przeglądających partitur. I takich konkretnych, zobjektywizowanych warunków może być bardzo wiele. Problem ten zmątył nam kilka skrajnych, choć niezupełnie wyduńczonych przykładów. Z całą pewnością odrzuceniu musi być utwór skrzypcowy, którego nie da się na skrzypce wykonać (a zdarzają się twórcy nie liczący się z możliwościami wykonawczyymi). Można też zdyskwalifikować kompozycję za to, że została napisana w dawno wyeksploatowanej konwencji. Przyczyną niepowodzenia może też być ubóstwo inwencji, potraktowanie partii skrzypiec marinesowo w stosunku do fortepianowej, zwyczajny plagiat, czy wreszcie dziwactwa nie mające wiele wspólnego z rzetelnym rzemiosłem kompozytorskim. Doświadczony kompozytor (a z takich tylko składało się jury) potrafi wyłowić z zapisu wiele innych, mniej wyraźnych niedomagań utworu. On nie tylko widzi, ale i „słyszy” partiturę. Tak więc możliwości odrzucenia w pierwszej selekcji arcydziela

praktycznie nie ma. A bezstronność decyzji jurorów gwarantuje nowy, udoskonalony system anonimowości autorów prac.

Godną podkreślenia nowością w dziejach Konkursu był przebieg II etapu. Była to publiczna prezentacja 25 zakwalifikowanych do finału utworów, wykonanych przez polskich skrzypków i pianistów. Przez trzy dni przesłuchań mogliśmy sobie wyrobić własną opinię o tendencjach panujących we współczesnej twórczości skrzypcowej. Dominują w niej poszukiwania w zakresie nowych barw i wykonawczych środków technicznych. Mniej natomiast zauważało się dbałość o konstruowanie formy, o określoną logikę przebiegu owych licznych pomysłów dźwiękowych. Była to jednak na ogół muzyka rzeczywista, nowoczesna (oprócz może trzech dzieł wyraźnie myszka trącających), napisana ze znajomością wykonalnych możliwości (wyjątek nie niweczy tego wrażenia) i zupełnie obywatelska bez jakichkolwiek pozamuzycznych efektów. W żadnym utworze nie znalazłem wprowadzającego mion wybitności, ale przecież z tej ogólnej liczby co najmniej trzecia część zaskakiwała na wyróżnienie.

Z ustaleniem pierwszego miejsca i dalszej kolejności miałyby jednak trudności. Z jednej bowiem strony nieużyteczne stały

się już obiektywne kryteria, z drugiej zaś żaden z tych utworów nie podzielał na mnie z taką siłą, bym mógł uznać jego wyższość nad innymi. Jury musiało jednak dokonać wyboru (wyniki opublikowano w poniedziałkowym — 22 bm., numerze „Głosu”) i przyznało I nagrodę Sonacie Ivo Petrića z Jugosławii. Z równym powodzeniem można było, moim zdaniem, dać pierwsze miejsce jednej z dwóch innych kompozycji, i to samo mogło powiedzieć o dalszych nagrodach i wyróżnieniach. Nie podważa to wcale słuszności werdyktu, który też jest chyba wypadkową różnych zdań. Jeśli zaś o sprawiedliwość chodzi, to dodajmy, że nagrodzoną Sonatę grała Magdalena Suchecka, która ujawniała nieprzeciętną zdolność formowania materii dźwiękowej w spójną całość o logicznym przebiegu napięć, co niewątpliwie przysłużyło utworowi wieloatrakcyjności.

Dalsze losy wyznaczy konkursowy kompozycjom samo życie. Trudno przewidzieć, które z nich wejdą w obieg współczesnej kultury. Na razie wiemy tylko tyle, że dzięki wspaniałej pracy Biura Konkursowego PTM coraz więcej kompozytorów na świecie kieruje swoje zainteresowania w stronę tej arcytrudnej dziedziny twórczości, jaką jest niewątpliwie komponowanie współczesnych utworów na skrzypce.

ANDRZEJ SATURNA

ZAPRASZAJĄ NA

WIELKI KIERMASZ GWIAZDKOWY

w Hali MTP nr 8 (wejście od ul. Świerczewskiego)

czynny w godz. 12.00 — 19.00

w niedziele i wolne soboty 9.00 — 14.00 • poniedziałki nieczynny

POLECAMY:

konfekcję, dziewiarstwo, tekstylia, galanterię odzieżową i skórzaną, obuwie, sprzęt zmechanizowany i radiowo-telewizyjny, upominki, zabawki i art. sportowe, art. gospodarskiego domowego oraz tworzywa sztuczne.

HANDLOWA ATRAKCJA POD JEDNYM DACHEM!

5119-K1

WIELKOPOLSKIE ZAKŁADY PRODUKCJI BETONÓW „WIELFABET”

w Ostrowie Wlkp.

POSZUKUJĄ DOSTAWCÓW

POSPÓŁKI wzgl. ŻWIRU

z własnych źródeł

z terenu m. Ostrowa Wlkp.

Zgłaszać usługi mogą przedsiębiorstwa prywatne i uspołecznione.

Wstępne rozmowy, wzgl. informacje udzieli Dział Zaopatrzenia „Wiefabetu”, telefon Ostrow Wlkp. nr 40-13, w godzinach od 7 do 15.

552-K2



OD 1. X. BR
NOWE KORZYSTNE
WARUNKI LOKAT
WALUT WYMIENIALNYCH
W BANKU PKO SA.

Wszystkie wpłaty krajowe i zagraniczne — bez dokumentowania tytułu i źródła pochodzenia walut przyjmowane są na rachunki walutowe „A” (z wyjątkiem zagranicznych emerytur i rent).

Podwyższa się oprocentowanie od wkładów płatnych na życzenie do 4 procent na 1/2 roku do 4,5 procent.

Wkłady terminowe na rok — 5 procent.

Wprowadza się nowe wkłady terminowe:

na 2 lata — oprocentowane 6 procent
na 3 lata — oprocentowane 7 procent.

Zapewniono szerokie możliwości dysponowania wkładami w kraju i za granicą.

Zwrot wkładu na każde życzenie.
Rachunki otwiera/ją i prowadzi/dzą

ODDZIAŁY BANKU PKO SA

— Aleja Kościuszki 59/61
90-514 ŁÓDŹ

— Świerczewskiego 12
60-810 POZNAŃ

— Oławska 2
50-123 WROCŁAW

oraz EKSPOZYTURY

— Stary Rynek 20
85-105 BYDGOSZCZ

— Czerwonej Armii 32
75-511 KOSZALIN

— Mondrzyka 15
45-038 OPOLE

— Chopina 21
65-032 ZIELONA GÓRA.

Tam też można zasięgnąć szczegółowych informacji.

2342-K2

Komunikat

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu — zawiadamia, że w związku z robotami inwestycyjnymi — nastąpi 26 listopada br. (piątek), w godz. od 8 do 16 —

PRZERWA W DOSTAWIE WODY

po wschodniej stronie ulicy Głogowskiej, na odcinku od ulicy Zachodniej do ul. Kanalowej i po północnej stronie ul. Gąsiorowskich.

Wszystkich zainteresowanych mieszkańców i zakłady przemysłowe prosimy o poczynienie odpowiednich zapasów wody.

5206-K1

Praca • Nauka

Dozorstwo z mieszkaniem zaraz przyjmę. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 5641g.

Uczę języka serbochorwackiego, ul. Grunwaldzka 41 b, m. 1, Andrzej Bożkowski. 5562g

Korepetycje z matematyki. Tel. 69-91-81 w. 424, Ochocka. 5580g

• Sprzedaż

Sprzedam kafelki hiszpańskie, całość 10,5 m. Wiadomość: tel. 569-96, po godz. 16. 7928g

Sprzedam taksometr mechaniczny. 64-306 Boja Kościelna 24. 553

Sprzedam garaż blaszany ocieplany, zlokalizowany przy ul. Wojska Polskiego. Tel. 423-86. 7976g

Sprzedam tchórzofretki, klatki i lodówkę. Romuald Wojciechowski Ilbówce Wielki 14, gmina Środnicza Śremska. 5387g

Sprzedam wózek dziecięcy wraz z spacerówką typ grecki. Roman Nowak Poznań, ul. Libelta 14 m. 1. 5400g

Sprzedam bufet (przedwojenny) kanapo-tapezan mało używany, buty męskie (wysokie oficerki) Poznań — Rataje, os. Oświecenia 97 m. 3, po godz. 16. 5425g

Korzystnie sprzedam fortepian, suknie ślubną z welonem na wysoką szczytą osobę oraz silnik „Trabanta”. Długosza 12 m. 7, tel. 67-18-63. 5482g

Futro z brzuszków nutrii sprzedam. Tel. 66-09-86. 5491g

Łóżka żelazne, materace sprzedam. Jasińskiego 35 5514g

Sprzedam dużą palmę „Kentia”. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 5563g.

Sprzedam kredens kuchenny. Luboń 1, ul. Szopna 5. 5596g

Sprzedam komplet wyposażony czeski i tapetę zmywalną samoprzylepną. Osiedle Kosmonautów 2 m. 130, tel. 20-39-40. 5658g

Sprzedam wózek dziecięcy, łódeczko. Poznań, Ino wrocławska 18.

Sprzedam cement, pianobeton, szczerbinówkę. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 5632g.

Sprzedam rewolwerówkę, przeswit 38, tocenie 30 mm. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5693g.

Sprzedam kożuch męski nr 50/180. Junacka 28 w godz. 20-21, Raszyn. 5721g

Sprzedam gitarę licencja Fender. Tel. 441-62. 5724g

• Samochody

Fiat 125p, 1500 — na gwarancji — sprzedam. Tel. 568-30. 7922g

Sprzedam Syrenę 105, Bosto przebieg 19000 km. Poznań, Dąbrowskiego 33 m. 1. 5311g

Sprzedam Warszawę 224 w idealnym stanie. Pniewy ul. Sienkiewicza 24. 5339g

Sprzedam samochód marki Fiat 127, rok produkcji 1973. Informacje: tel. 67-21-36. 8131g

Sprzedam bagażnik „Imperial” dla VW-bus, deskę rozdzielczą Fiat 124 Sport, rysownicę. Telefon 706-56. 5643g

• Lokale

Studentka poszukuje pokój z c.o. w centrum, lub okolicy Junikowa. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 5338g.

Małżeństwo studenckie z półrocznym dzieckiem poszukuje pokoju na siedem miesięcy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 5561g.

W ZS „OŚWIATA” W POZNANIU

ORGANIZUJE

w pierwszej połowie grudnia:

◆ KURSY MISTRZOWSKIE i CZELADNICZE

w zawodach metalowych — elektrycznych i budowlanych;

◆ KURSY SPAWANIA elektrycznego i gazowego.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Ośrodek Szkolenia w Poznaniu przy ulicy Klasztornej 2, tel. 542-26, od godz. 8-18, w soboty do godz. 15.

4872-K1

Sprzedam białą suknię ślubną, trenem i kapeluszem na szczytą osobę. Poznań, Szamotulska 3 m. 1. 5517g

Sprzedam samowar i dużą wannę. Tel. 500-77. 5656g

Sprzedam kalkulator elektryczny, funkcje trygonometryczne, maszynę do pisania walizkową. Tel. 524-04, po godz. 16. 5674g

Sprzedam grys biały. Wyżyny 45. 5684g

M-3 na Raszynie (parter) zamienię na mieszkanie 3 lub 4-pokojowe (M-4, M-5) od 1 piętra. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 5574g.

Pustego pokoju (c.o., łazienka) na 2-3 lata szuka samotny inżynier, czołnek SM. Warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 5573g.

M-2 w Środzie Wlkp. zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 5557g.

Przetarg

Huta Szkła „Warta” w Sierakowie, ul. 35 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie

robót budowlanych związanych z wiaty stalowej.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe spółdzielcze i prywatne.

Oferty w zalakowanych kopertach z „Przetarg” składać należy w Dziale Hut Szkła „Warta” w terminie 7 dni ukazania się ogłoszenia.

Otwarcie ofert nastąpi w terminie ukazania się ogłoszenia o godz. 10.

Zastrzega się prawo swobodnego oferenta lub unieważnienie przetargu dania przyczyny.

2401-K2

„CEPELIA”

REGIONALNE BIURO SPRZEDAŻY

w Poznaniu, ul. Ptasia 2

POSZUKUJE POMIESZCZENIA

o powierzchni 200-500 m²

z przeznaczeniem na magazyn

(w Poznaniu lub okolicy)

Zgłoszenia prosimy kierować pod w/w adresem lub telefonicznie: 67-28-14

5177-K

PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU

PRODUKTAMI NAFTOWYMI

„CPN”

w Słupsku

zawiadamia użytkowników olejów napędowych przeznaczonych do napędu spalinowych silników wysokoprężnych (Diesla), że w okresie zimy 1976/77

BĘDZIE ROZPROWADZAŁO

dwa gatunki zimowych olejów napędowych:

• OLEJ NAPĘDOWY IZ-20

o temperaturze krzepnięcia nie wyższej niż minus 20°C przeznaczony do zasilania silników wysokoprężnych o temperatury minus 12°C.

• OLEJ NAPĘDOWY IZ-35

o temperaturze krzepnięcia nie wyższej niż minus 35°C przeznaczony do zasilania silników wysokoprężnych o temperatury minus 20°C.

Stacje Benzynowe „CPN” na terenie województw: słupski, go, koszaliński i pilski będą prowadziły wyłącznie sprzedaż oleju napędowego IZ-20.

Przypominamy o konieczności ocieplenia układów paliwowych pojazdów, które będą eksploatowane wyłącznie z olejem napędowym IZ-20.

2585-K

UWAGA, P. T. KLIENCI!

UWAGA, P. T. KLIENCI!

CELEM UŁATWIENIA ZAKUPU POSZUKIWANYCH MEBLI PRODUKCJI KRAJOWEJ I Z IMPORTU

W. P. H. W. — ODDZIAŁ OBROTU ARTYKUŁAMI WYPOSAŻENIA MIESZKAŃ

WPROWADZA SPRZEDAŻ MEBLI

NA ZASADZIE PRZEDPŁAT CIĄGLYCH, Z DNIEM 25. XI. BR.

W SKLEPACH:

• POZNAŃ, ul. Dąbrowskiego 32 — meble produkcji krajowej;

• POZNAŃ, ul. Głogowska 26 — meble z importu;

• WRZEŚNIA, ul. Wojska Polskiego 8 — meble produkcji krajowej

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELAJĄ KIEROWNICY W/W SKLEPÓW.

5164-K1

JEŻELI 500.000,— zł

— TO TYLKO

N „KOZIOLKACH”!

Wystarczy skreślić 5 cyfr z 49 i oddać

kupon w kolekturze!

Co tydzień losowanie!

Koziołki to Gra całej Wielkopolski!

Przebiega miesiąc się obecnie przy ul. Fredry 7.

II ptr., tel. 534-74. — Reklamacje 502-83.

5156-K1

Nauka

Wzrost opiekę dla 1,5-

tego chłopca. Poznań

Przyjaźni 8 m. 123.

5645g

lub uczennice po-

znanego 35.

5600g

Wzrost opiekę dla 1,5-

tego chłopca. Poznań

Przyjaźni 8 m. 123.

5645g

lub uczennice po-

znanego 35.

5600g

Wzrost opiekę dla 1,5-

tego chłopca. Poznań

Przyjaźni 8 m. 123.

5645g

lub uczennice po-

znanego 35.

5600g

Wzrost opiekę dla 1,5-

tego chłopca. Poznań

Przyjaźni 8 m. 123.

5645g

lub uczennice po-

znanego 35.

5600g

Wzrost opiekę dla 1,5-

tego chłopca. Poznań

Przyjaźni 8 m. 123.

5645g

lub uczennice po-

znanego 35.

5600g

Wzrost opiekę dla 1,5-

tego chłopca. Poznań

Przyjaźni 8 m. 123.

5645g

lub uczennice po-

znanego 35.

5600g

Wzrost opiekę dla 1,5-

tego chłopca. Poznań

Przyjaźni 8 m. 123.

5645g

lub uczennice po-

znanego 35.

5600g

Wzrost opiekę dla 1,5-

tego chłopca. Poznań

Przyjaźni 8 m. 123.

5645g

lub uczennice po-

znanego 35.

5600g

Wzrost opiekę dla 1,5-

tego chłopca. Poznań

Przyjaźni 8 m. 123.

5645g

lub uczennice po-

znanego 35.

5600g

Wzrost opiekę dla 1,5-

tego chłopca. Poznań

Przyjaźni 8 m. 123.

5645g

lub uczennice po-

znanego 35.

5600g

Wzrost opiekę dla 1,5-

tego chłopca. Poznań

Przyjaźni 8 m. 123.

5645g

lub uczennice po-

znanego 35.

5600g

Wzrost opiekę dla 1,5-

tego chłopca. Poznań

Przyjaźni 8 m. 123.

5645g

lub uczennice po-

znanego 35.

5600g

Wzrost opiekę dla 1,5-

tego chłopca. Poznań

Kolekcjoner kupi stare monety polskie i zagraniczne oraz katalogi. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8000g.

Sprzedam fortepian firmy Rathke - Petersburg, z płytą metalową. Władomierz w godzinach wieczornych tel. 550-32 i 648-76.

Suknie ślubne, welony, na krycia do chrztu, ubrania czarne — tanio sprzedam. Długa 9. 5141g

Garaż przenośny, ocieplony, nie wymagający konserwacji, sprzedam. Tel. 731-80, po godz. 16. 5222g

Samochody

Kupię nowego Fiata 126p, najchętniej odbior z Polmozytu. Telefon 428-56. 8056g

Sprzedam wał korbowy do Syreny 104. Zaniemiński, Kwiatowa 6. 3197g

Sprzedam Nysę 521. Przeźmierowo, ul. Ryńska 4. 6515g

Sprzedam Nysę 501, w dobrym stanie. Główna 47. 7834g

Lokale

Poszukuję pokoju nieumeblowanego. Płatne co miesiąc. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 5644g

Małżeństwo bezdzietne — członkowie SM — poszukuje pokoju umeblowanego. Tel. 426-01 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8102g.

Małżeństwo (członkowie SM), wynajmie na rok niekierujący pokój z umeblowaniem kuchni i łazienki (lub kawalerki), najchętniej Winogrady — Os. Kosmonautów, Przyjaźni, USO. Tel. 566-24, lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8082g.

Poszukuję pomieszczenia na warsztat produkcyjny w Luboniu, względnie Zabikowie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4660g

Kupię mieszkanie własnościowe M-6 z garażem, najchętniej Grunwald. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 7413g.

Zamienię mieszkanie 1-pokojowe z kuchnią, łazienką, c. o., śródmieście, słoneczne, spokojne, III piętro, winda — na 2-pokojowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5591g

Poszukuję garażu, okolicą Grochowskiej. Oferty — telefon 67-41-37. 5789g

Wynajmę, kupię garaż. Tel. 642-72. 5652g

Pokój, balkon, kuchnia, łazienka, przedpokój, c. o. I ptr. — zamienie na podobne, ewentualnie piec. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 5664g.

Zamienię z pracownikiem PKP — trzy pokoje z kuchnią, funkcjonalne, samodzielne, kwaterekowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 5983g.

2 mieszkania, dwupokojowe, komfortowe, I ptr., w Poznaniu, 65 m². Główna 52 m² — zamienie na trzy lub dwupokojowe, I ptr., c. o. w Poznaniu. Listy: Brychew, Główna, Rynek 26 m. 1. 5688g

Kupię w Poznaniu mieszkanie własnościowe, 3 pokoje, w nowym budownictwie, I lub II piętro. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 5691g.

Zamienię dwa pokoje — balkonem, kuchnią, wspólną łazienką, dzielnicą Łazarz — na pokój z kuchnią. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 5709g.

Nieruchomości

Kupię willę lub połowę domu bliźniaczego w Poznaniu. W rozliczeniu ewentualnie M-3 własnościowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 7573g

Kupię willę lub pół domu bliźniaczego w Poznaniu. W rozliczeniu ewentualnie własnościowe M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8234g.

Kupię plac pod budowę od 3—4 tys. m², granica 30 km od Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5570g.

Kupię w Poznaniu piętrową willę lub połowę domu bliźniaczego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 5690g

Sprzedam pilnie dom mieszkalny, 0,30 ha sadu. Adam Zieliński, 62-500 Komin, ul. Sołna 4. Możliwość prowadzenia hodowli, sadownictwa — ogrodnictwa. 5720g

W samochodzie „Nysa”, na trasie Oborniki — Poznań, dnia 22. XI. godz. 8.40—9.30, pozostawiono czapkę damską z lisa. Uczciwego kierowcę proszę o skontaktowanie się. Adres: 64-600 Oborniki Wlkp., ul. Jagiellońska 10 m. 2. Ewa Durasiewicz. 8106g

Zguby • Różne

Dnia 18. XI. — zaginął 5-miesięczny Springer spaniel, bardzo charakterystyczna maść czarno-biała. Uczciwego znalazcę wynagrodzę, ostrzegam przed kupnem. K. Polczyński, Poznań, Wielkopolska 34, tel. 561-65. 8060g

Panna, który znalazł 10 listopada złoty zegarek „Doxa” z bransoletką, proszę o ponowne skontaktowanie się, celem uzgodnienia nagrody. Tel. 568-29. 8010g

Oddam w dzierżawę lokal nadający się na zakład usługowy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 8105g.

Zakład malarski, przyjmie zlecenia. Tel. 603-81, Płocka. 4531g

Telewizory naprawiam. — Tel. 555-33 — Kopański. 5259g

Przetarg

Poznańskie Zakłady Papiernicze ogłaszają PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie

izolacji termicznej rurociągów w Fabryce „Mała” w Poznaniu.

Zakres prac:
— rurociąg Ø 160 mm — 200 mb
— rurociąg Ø 40 i Ø 60 mm — 400 mb.
Wartość robót około 80 tys. zł.

Rozliczenie prac nastąpi w oparciu o kosztorysy wykonawcze.

Termin wykonania — styczeń, luty 1977 r.

W przetargu udział brać mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty składać prosimy do PZP w Poznaniu, ul. Piaskowa 4/5 w Dziale Głównego Mechanika i Energetyka (telefon 592-42 w. 28).

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 15 dnia po ukazaniu się ogłoszenia o godz. 12.

Zastrzega się dowolny wybór oferenta względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 5208-K1

KOMBINAT BUDOWLANY „REMO-BUD”

Spółdzielnia Pracy w Poznaniu oferuje do wykonania jeszcze w roku 1976

USŁUGI DLA LUDNOŚCI w zakresie:

UKŁADANIA STROPÓW Dz-3 w domkach jednorodzinnych i budynkach gospodarczych.

Powysze usługi wykonuje Zakład Usług Remontowo-Budowlanych w Poznaniu, ul. Górecka 16, tel. 32-00-91, Zlecenia przyjmuje się w godz. od 10 — 12. 5127-K1

UWAGA! JEŚLI CHCESZ ZDOBYĆ ZAWÓD!

MOTORNICZEGO TRAMWAJOWEGO lub KIEROWCY AUTOBUSOWEGO

zgłoś się do: WOJEWÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO w POZNANIU

— Od kandydatów nie jest wymagane posiadanie jakiegokolwiek prawa jazdy.

— W okresie szkolenia słuchacze otrzymują wynagrodzenie. Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Osobowych WPK, ul. Głogowska 131, telefon 612-41, wewn. 32 lub 34. 4873-K1

Dnia 19 listopada 1976 r. zmarła JANINA RUMIŃSKA

członek naszej Spółdzielni Cześć Jej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24. 11. 1976 roku o godzinie 13.40 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłej wyrazi serdecznego współczucia składają Rada, Zarząd i pracownicy Spółdzielni Rzemieślniczej Mechaników w Poznaniu 3197-K3

Dnia 22 listopada 1976 r. zmarł nieoczekiwanie nasz najdroższy mąż i tatus, przeżywszy lat 47

ALEKSANDER KUJAWIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25 listopada 1976 r. o godz. 14.50 na cmentarzu komunalnym na Junikowie.

Pograżona w smutku żona z córką i rodziną

Poznań, Os. Kosmonautów 1 m. 122. 3211-K3

Dnia 21 listopada 1976 r. zmarł po krótkich cierpieniach nasz kochany mąż, ojciec, teść i dziadek

PIOTR BUDNIK

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pograżona żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 8155g

Dnia 22 listopada 1976 r. zakończył nagle swoje pracowite życie, opatrzony Sakramentami św., mój drogi mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 75, sp.

STANISŁAW FRĄCKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 14.30 na cmentarzu w Zabikowie.

W głębokim smutku pograżona RODZINA

Zabikowo, ul. Bucza 61. 8206g

W dniu 19 listopada 1976 r. zmarła członkini Cechu kol. JANINA RUMIŃSKA

mech. maszyn biurowych Cześć Jej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w dniu 24. 11. 1976 roku o godz. 13.40 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłej wyrazi głębokiego współczucia składają Cech Rzemiosł Metalowych i Elektrotechnicznych w Poznaniu. 8251g

Dnia 22 listopada 1976 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach mój najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, sp.

STEFAN KAMIONOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona żona z rodziną

Plac Wielkopolski 3 m. 27. 3190-U3

Dnia 20 listopada 1976 roku po długotrwałej i ciężkiej chorobie zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana matka, teściowa i babcia, sp.

MARIA ZWIERZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

RODZINA

Ul. Żupańskiego 21 m. 6. 3189-U3

Dnia 22 listopada 1976 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie mój ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 76, sp.

FRANCISZEK JANOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona żona z rodziną

Ul. Przybyszewskiego 19 m. 4. 3187-U3

Z największym smutkiem zawiadamiamy, że dnia 22 listopada 1976 r. zmarła przeżywszy lat osiem, nasza ukochana

MAGDALENKA PISZCZ

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 25 bm. o godzinie 12 na cmentarzu na Miłostowie.

Rodzice, siostrzyczka i rodzina Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Osiedle Manifestu Lipcowego 52. 8248g

Dnia 22 listopada 1976 r. zasnął na zawsze nasz najdroższy, troskliwy, nigdy niezapomniany mąż, ojciec, teść i dziadek,

JÓZEF LEŚNIEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pograżona żona z dziećmi

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 8204g

Dnia 22 listopada 1976 r. zmarła nagle nasza ukochana matka, teściowa, babcia, prababcia i ciocia, przeżywszy lat 77, sp.

z Wolniewiczów ROZALIA OLEJNIK

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 11 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pograżona RODZINA

Ul. Wielka 12 m. 26. 3205-U3

Dnia 22 listopada 1976 r. zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa żona, matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 78

MARIA SZESZUŁA z domu Ratajczak

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 14 na cmentarzu w Mośinie.

W smutku pograżony mąż z rodziną

Dnia 23 listopada 1976 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, ojciec, brat, teść, dziadek i pradiadek, przeżywszy lat 66, sp.

MARIAN JANKOWSKI

malarz, długoletni działacz sportowy Klubu Legii, Dębu, Budowlanych i Admiry Telety.

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona żona z rodziną

Autobus podstawiony będzie przed domem 2a-łoby o godz. 11.30. 3202-U3

Dnia 22 listopada 1976 r. odeszła na zawsze, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana i nigdy niezapomniana siostra, ciocia i szwagierka, sp.

SALOMEA SALKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 13 na cmentarzu w Morasku.

W głębokim smutku pograżona RODZINA

Ul. Libelta 26 m. 6. 3201-U3

Dnia 21 listopada 1976 r. odszedł od nas, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 81, sp.

major rez. JAN CIACIUCH

uczestnik Powstania Wielkopolskiego, odznaczony Krzyżem Kawalerskim, Polonią Restituta, Krzyżem Niepodległości, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym.

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim. Msza św. zostanie odprawiona w tym samym dniu o godz. 8.30 w kościele św. Michała.

Pograżona w smutku żona z rodziną

Ul. Grottgera 4a m. 14. 8153g

S. + p. ROZA TURKOT

z domu Turkus nasza najdroższa, naj

